Redakcja Karola 4. Tel. 135-25, 104-25.
Administracja Karola 4, Telefon 122-46
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 60 gr. od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

# Echo

Rok VIII. Nr. 318

Łódź, czwartek 17 listopada 1932 r.



## Burzliwe demonstracje w Radzionkowie.

# Tłum bezrobotnych splondrował dwa pociągi.

### Starosta zarządził wypłatę dawnych zasiłków.

**Katowice, 17 listopada. (PAT)** Przed urzędem gminnym w Radzionkowie doszło wczoraj do burzliwej demonstracji z powodu

**obniżenia zasiłków bezrobotnym.**

Liczny tłum usiłował wtargnąć do urzędu gminnego, czemu przeszkodził oddział policji. Około

**dwustu demonstrantów**

udało się na dworzec gdzie rzuciło się na pociąg towarowy rabując trzy wagony węgla. Policja przy użyciu broni z trudem usunęła tłum.

Podobny wypadek zdarzył się pod stacją Rojca gdzie około 150 bezrobotnych rzuciło się

**na pociąg w ruchu**

i wyrzuciło z wagonów kilkanaście tonn węgla. Po południu przybył do Radzionkowa starosta z Tarnowskich Gór który

**przyjął delegację bezrobotnych**

i przychylnie załatwił prośbę przywrócenia dawnych zasiłków w kwocie 4 zł. dla rodziny i 2 zł. dla samotnego w ciągu tygodnia.

## Porządek dzienny obrad
### poniedziałkowego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Genewa, 17.11 (tel. wł.) W przyszły poniedziałek rozpoczyna się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Na porządku dziennym znajduje się w pierwszem miejscu sprawa raportu komisji Lyttona, następnie skarga niemieckich agrarjuszy w Polsce przeciwko rządowi polskiemu, dalej konflikt pomiędzy Paragwajem, a Boliwją, sprawa uregulowania granic pomiędzy Syrją i Irakiem skarga mniejszości w Iraku, wniosek gdańskiego komisarza Ligi Narodów co do kwestji walutowej w Gdańsku i oficjalne zatwierdzenie wyboru gdańskiego komisarza.

Pomiędzy sprawami personalnemi znajduje się między innemi mianowanie niemieckiego sekretarza stanu Trendelenburga na stanowisko podsekretarza w sekretarjacie Ligi Narodów.

## Lotniczka Amy Johnson znalazła się!
### Księżycowy lot nad Saharą.

Londyn, 17.11. (Specjalna wiadomość Echa). Młoda lotniczka angielska Amy Johnson-Mollison wylądowała wczoraj po północy

**w miejscowości Gao
nad rzeką Niger.**

Wczoraj lotniczka odbywała rekordowy lot z Anglji do Kapsztadu; wystartowała z Oranu w Północnej Afryce aby korzystając z księżycowej nocy przelecieć nad Saharą Miss Amy miała lądować po przeleceniu

**1.500 mil angielskich**

w Niamey.

Po południu w Londynie nie było żadnej wiadomości o lotniczce. Zaczęto się już niepokoić o jej los, gdy z Gao nadeszła wiadomość o znalezieniu się miss Mollison.

—x:o:x—

## HERBATKA W BELWEDERZE.
### Kilkaset osób przewinęło się przez komnaty pałacowe.

*Warszawa, 17 listopada.* Po przerwie wakacyjnej odbyła się wczoraj po południu

*pierwsza w tym sezonie*

herbatka Marszałkowej Piłsudskiej w Belwederze. Przez komnaty pałacowe przewinęło się w ciągu dwóch godzin kilkaset osób ze sfer rządowych, wojskowych, parlamentarnych i dyplomatycznych. Przybyli między innymi ks. nuncjusz Marmaggi, premjer Prystor, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz i ambasador Laroche.

Marszałek Piłsudski bawił wśród gości

*blisko godzinę,*

zapoznając się z nowomianowanym attaché wojskowymi państw obcych.

## Nadużycia pieniężne w warszawskim magistracie.
### Jednego z egzekutorów aresztowano.

Warszawa, 17.11. Władze miejskie w Warszawie wpadły na trop nadużyć pieniężnych, których dopuszczał się jeden z egzekutorów.

**Fałszował on kwity**

i przywłaszczał sobie pieniądze. Sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania.

## Osiedle dla bezdomnych i bezrobotnych.



Z inicjatywy Małżonki Marszałka Piłsudskiego powstał komitet pomocy dla bezrobotnych i bezdomnych, który wyłonił specjalną sekcję, pozostającą pod kierownictwem pani Wiktorowej Leśniewskiej, a który wytknął sobie za zadanie zaopatrzenie części bezdomnych i bezrobotnych w działki ogródkowe, aby tym najbiedniejszym pospieszyć z doraźną pomocą. Wspomniana sekcja tak zwana sekcja ogródków osiedla dla bezdomnych i bezrobotnych, uzyskała na terenach państwowych koło fortu Bema 54 hektary ziemi, na terenach wojskowych przy szosie powązkowskiej około 200 hektarów, na terenach pól bielańskich około 35 ha. oraz przy mauzoleum włoskiem około 32 ha ziemi. Obszary te podzielone będą na małe działki i oddane bezdomnym i bezrobotnym. Narazie sekcja przystąpiła do uprawy i zorania wspomnianych terenów przy pomocy traktorów. Na zdjęciu naszem widzimy jeden z tych traktorów przy pracy, obok którego stoją członkinie sekcji.

## Gandhi grozi znowu głodówką.

Londyn, 17.11. (tel. wł.) Z Bombaju donoszą, że Gandhi wystosował ostatnio do Kongresu Indyjskiego żądanie, aby z dniem 1.I. 1933 roku dopuszczono również do słynnej świątyni w Guruvagur parjasów. Gdyby kongres indyjski sprzeciwił się żądaniu Gandhiego, zamierza on z dniem 1 stycznia

**rozpocząć drugą głodówkę.**

## Pożar okrętu atlantyckiego.



Holenderski okręt pasażerski „P. C. Hooft" pojemności 15,000 tonn zapalił się podczas tępienia gazami trującemi szczurów. Wszystkie próby ugaszenia ognia zawiodły i okręt spłonął doszczętnie na redzie amsterdamskiej.

## KONTROLA NAD DŁUŻNIKAMI
### ze strony instytucyj kredytowych.

*Warszawa,* 17 listopada. Instytucje kredytowe w rozmaitych stronach kraju postanowiły nawiązać ściślejszy kontakt ze sobą dla zorganizowania kontroli nad dłużnikami.

Chodzi mianowicie o to, że brak tego rodzaju kontroli pozwala niektórym dłużnikom korzystać z kredytów przekraczających

*ich zdolności płatnicze.*

Inicjatywę w tym kierunku podjęto w powiecie opatowskim, gdzie instytucje finansowe zobowiązały się do udzielania sobie wzajemnych informacyj o stanie zadłużenia poszczególnych klientów. Ogólnopolski związek komunalnych kas oszczędności popiera tę akcję, która obejmie coraz dalsze powiaty.

## Elektrownie będą zwolnione od podatków
### na okres 10-lat.

*Warszawa,* 17 listopada. —Ministerstwo Przemysłu i Handlu zgłosi w najbliższych dniach w Sejmie projekt ustawy o popieraniu elektryfikacji. Projekt ten rozciąga na cały obszar państwa ulgi i przywileje, stosowane dotychczas do elektrowni w okręgach przemysłowych.

Przewiduje on mianowicie całkowite zwolnienie od wszelkich podatków

*na okres 10-letni*

pod warunkiem zastosowania się elektrowni do rządowego planu elektryfikacji kraju. Plan taki został już opracowany i będzie niebawem ogłoszony.

## Były urzędnik salonowym złodziejem.
### Redukcja pchnęła go na drogę występku.

*Wilno, 17 listopada.* Podczas balu akademickiego w Kasynie Oficerskiem aresztowany został pod zarzutem skradzenia dwóch torebek damskich niejaki Michał Eydrygiewicz zamieszkały przy ulicy Subocz Nr. 65.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że Eydrygiewicz już po raz drugi

*kradnie na balach.*

W swoim czasie zatrzymano go również na gorącym uczynku kradzieży.

Złodziejem stał się niedawno. Był przedtem urzędnikiem zajmującym poważne stanowisko i nieźle zarabiał. Stracił jednak posadę i został bez pracy. To go zaprowadziło

*na drogę występku.*

Z dobrych czasów zachował strój wieczorowy, który umożliwiał mu wstęp na bale.

Na ostatnim balu złapano go, gdy opróżniał zrabowaną torebkę.

Aresztowanego Eydrygiewicza przekazano do dyspozycji władz sądowych z polecenia których osadzono go w więzieniu na Łukiszkach.

# Wiosną kryzys załamie się ostatecznie!
### Optymistyczne przemówienie niemieckiego ministra.

**Berlin, 17 listopada.** Minister gospodarki Rzeszy dr. Warmbold, w mowie, wygłoszonej na zebraniu naczelnego związku kupiectwa detalicznego Niemiec stwierdził, że już obecnie po wieloletnim kryzysie występują

**pierwsze oznaki pewnej poprawy.**

Istnieje usprawiedliwiona nadzieja, że te oznaki poprawy utrzymają się w najbliższych miesiącach i jeżeli nie zajdą jakieś specjalne wydarzenia z nadchodzącą wiosną wystąpi jeszcze bardziej **wyraźna zmiana** w sytuacji gospodarczej ważniejszych krajów, a także i Niemiec.

Minister wskazał zwłaszcza na poprawę ceny surowców i nadzwyczajne upłynnienie rynków pieniężnych w najważniejszych obszarach gospodarczych świata jako pierwszą oznakę zakończenia się zjawisk kryzysowych i początek poprawy gospodarczej.

Upłynnienie rynków pieniężnych już zaczęło się przerzucać na rynek kapitałowy, zwłaszcza poza granicami Niemiec. Wprawdzie w Niemczech ograniczenia dewizowe utrudniają związek z zagranicznemi rynkami pieniężnemi, lecz i niemiecki rynek pieniężny wykazuje równoległy ruch do rynku zagranicznego.

Rozmiary, w jakich rynek kapitałowy będzie uczestniczył w odprawie sytuacji, przypuszczalnie doznają znacznego zwiększenia, gdyż wraz z wzmocnieniem i powrotem zaufania zmniejsza się tezauryzacja pieniądza, zwiększa się szybkość obiegu środków płatniczych i szybkość obrotu książkowego.

Wobec tych wszystkich oznak można przyjąć, że

**kryzys osiągnął najgłębszy punkt**

i jeżeli wewnętrzne zaburzenia gospodarcze nie wpłyną na dalszy rozwój, nastąpi w nadchodzących miesiącach powolna poprawa sytuacji.

Minister stwierdził dalej, że program gospodarczy rządu Rzeszy w właściwym czasie wprowadził zmniejszenie obciążeń ożywienie rynku kredytowego i obudził nową inicjatywę gospodarczą.

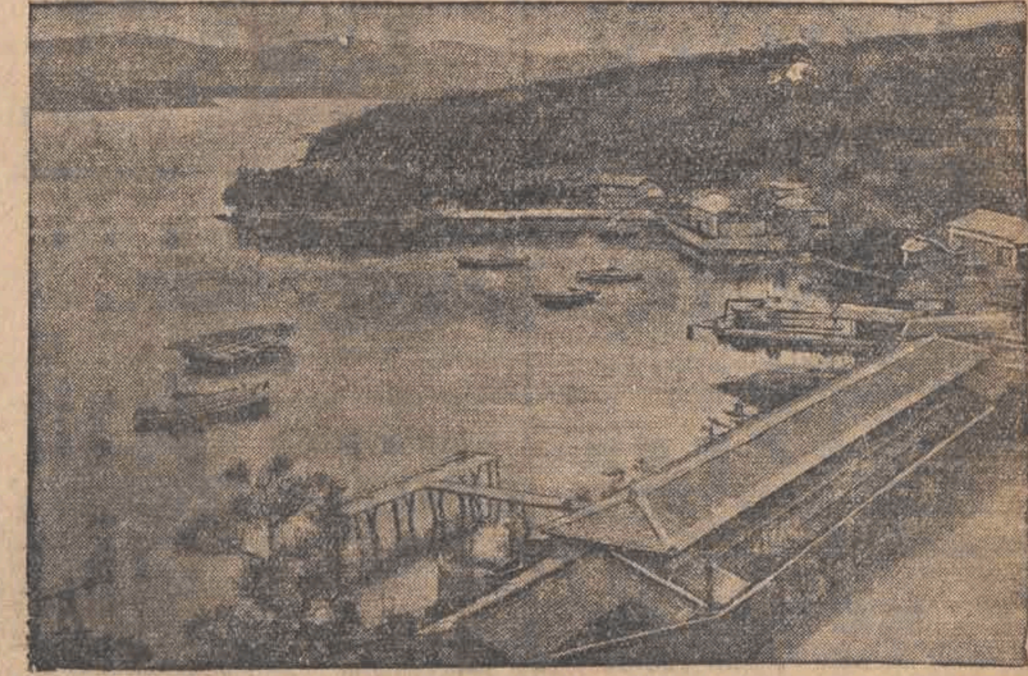
W zakończniu zapewnił, iż rząd Rzeszy nadal będzie otaczał opieką poszczególne gałęzie przemysłu, nie spuszczając z oka dobra całości.

## Nie pijcie mleka nieprzegotowanego!

## Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.89; dolar złoty w żądaniu 8.98 w płaceniu 8.95; funt angielski w żądaniu 29.58 w płaceniu 29.25; rubel złoty w żądaniu 4.63, w płaceniu 4.61; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11 i pół; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35

## Tajfun w Japonji.



Krajobraz na wschodzie wyspy Hondo, którą nawiedził i zniszczył straszliwy tajfun. Dotychczas naliczono przeszło 1000 trupów.

# Ofenzywa japońska w Mandżurji.

## Chińczycy stawiają zażarty opór.

Tokio, 17.11. Z Mukdenu donoszą, że trzy japońskie dywizje na zachód od Cicikaru w Mandżurji dokonały przełamania pierwszej linji obronnej wojsk powstańczych gen. Supingwena.

Japońska artylerja ustawiona na przedmieściu Cicikaru o nazwie Fuliardi po 4-dniowem gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem

zniszczyła chińską linję okopów.

W walkach, które następnie rozgorzały, wzięły udział eskadry lotnicze powodując ostatecznie odwrót wojsk chińskich, które utraciły kilka tysięcy zabitych. Ofenzywa japońska dotarła do stacji Huharhuja, gdzie natknęła się na świeży opór chiński.

# Sąd Najwyższy ogłosił motywy

## wyroku kasacyjnego w procesie Gorgonowej.

Warszawa, 17.11. Sąd Najwyższy ogłosił obszerne uzasadnienie kasacji wyroku sądu przysięgłych w głośnym procesie Rity Gorgonowej.

Głównemi motywami uwzględnienia skargi kasacyjnej było

wadliwe sformułowanie pytań

dla sędziów przysięgłych oraz pominięcie w sentencji wyroku dokładnego sformułowania działania przestępczego Gorgonowej.

Wynika z tego, że wyrok I instancji został zniesiony tylko z przyczyn formalnych.

---

## Wstrząsający wypadek w stolicy.

# Zmiażdżona czaszka między walcami.

*Warszawa, 17 listopada.* Straszny wypadek wydarzył się przy ulicy Nowolipie 20. W domu tym znajdują się elektryczne magle, do których schodzą się służące z bielizną.

Wieczorem przybyła do tych magli 20-letnia Marja Stępień. Gdy magle były w ruchu, dziewczyna chciała

*dołożyć kilka jeszcze kawałków bielizny,*

aby zaoszczędzić sobie 20 groszy. Uczyniła to jednak tak niefortunnie, że trafiła głową pod walce.

Rozległ się przeraźliwy krzyk, a kiedy wyłączono prąd i zatrzymano magiel, dziewczyna leżała już

*ze straszliwie zgniecioną głową.*

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia stwierdził śmierć dziewczyny.

Wieść o strasznym wypadku rozniosła się szybko po całej dzielnicy. Zewsząd zbiegły się służące, które tłumnie zaległy podwórze i ulice, opłakując tragicznie zmarłą koleżankę.

Zwłoki nieszczęśliwej dziewczyny przewieziono do prosektorjum.

---

# 25-letnia rocznica

## śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

Warszawa, 17.11. W związku z przypadającą w dniu 28-go bm. 25-letnia rocznica śmierci Wyspiańskiego, odbędą się na terenie całej Polski wielkie uroczystości połączone z wystawieniem utworów Wyspiańskiego.

Głównym punktem uroczystości będzie Kraków, gdzie w niedzielę 27 bm. rozpocznie się

ogólnopolski zjazd literatów.

Przy udziale członków rządu odsłonięta ma być na domu przy ul. Marjackiej, w którym mieszkał przez wiele lat Stanisław Wyspiański, tablica pamiątkowa z wizerunkiem poety.

# Sąd Najwyższy uchylił wyrok

## skazujący b. posła Kwiatkowskiego.

Warszawa, 17 listopada. Sąd Najwyższy w Warszawie, do którego dotarła w końcu października b. r. sprawa kasacji wyroku przeciw p. Janowi Kwiatkowskiemu, b. posłowi w Klubie Narodowym w latach 1928 do 1930 uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i przekazał sprawę do rozpatrzenia przez Sąd Apelacyjny w innym składzie sędziów.

B. pos. Kwiatkowski został uwięziony dn. 9 września 1930 r. i przewieziony do więzienia wojskowego w Brześciu, gdzie pozostawał razem z innymi uwięzionymi posłami, przez cały czas, t. j. do ostatnich dni listopada 1930 r. Następnie był więziony

przez trzy miesiące w Starogardzie.

Obecnie Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący b. posła Kwiatkowskiego.

# MORDERSTWO NA WESELU.

## Zbrodniarzy aresztowano.

Łódź, 17 listopada. Wczoraj wieczorem we wsi Wardryn, gminy Brójce powiatu łódzkiego, na weselu został pokłuty nożami niejaki 30-letni Izydor Wilam.

Nieszczęśliwego, któremu w kilku miejscach złamano czaszkę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Łodzi. Sprawców zabójstwa

aresztowano.

Są niemi bracia Stanisław i Marjan Klepacze oraz Antoni Kisiel.

# Do godziny 5-ej rano

# gaszono pożar przy ul. Brzezińskiej.

Łódź, 17 listopada. Ubiegłej nocy, o czem doniosły dzienniki poranne, wybuchł groźny pożar w fabryce braci Cytryn przy ulicy Brzezińskiej 50. Pożar mimo usilnej akcji 8 oddziałów straży ogniowej objął cały trzypiętrowy budynek fabryki, oraz kompleks zabudowań gospodarczych fabryki, wykończalnię i farbiarnię.

Walące się mury fabryki Cytrynów zmiażdżyły nieruchomości braci Jankowskich przy ulicy Lwowskiej 15. Parterowy drewniany domek Jankowskich oraz stolarnia ich

spłonęły doszczętnie.

Poza tem gruz uszkodził poważnie posesję przy ulicy Lwowskiej 17 należącą do Anny Nordweg i Adolfa Szmidta. Tę posesję jednak od spalenia straż uchroniła.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 5-ej nad ranem, poczem straż odjechała. Nad zgliszczami jednak pracował do godziny 8-ej rano II oddział straży.

Fabryka braci Cytryn

spłonęła doszczętnie

wraz z maszynami, zapasami surowca, i materjałami gotowemi. Straty wyrządzone przez pożar sięgają ponad 100 000 dolarów.

Ponieważ mur spalonej fabryki grozi zawaleniem się policja usunęła z kilku domów zagrożonych mieszkańców, którzy w liczbie przeszło 20 rodzin znalazły chwilowe schronienie u swych znajomych.

Jeśli okaże się konieczna dłuższa ewakuacja mieszkańców, zostaną oni ulokowani w domach miejskich. Straty wyrządzone w posesjach braci Jankowskich oraz Nordwegowej i Szmidtkego wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dziś w południe na teren spalonej fabryki przybędzie specjalna komisja techniczna, która zajmie się ostatecznie wyświetleniem przyczyny pożaru.

Fabryka braci Cytryn zatrudniała ponad 200 robotników, którzy znaleźli się bez pracy.

# Proces P.P.S.-Lewicy.

## Dalszy korowód świadków oskarżenia.

Łódź, 17 listopada. Dziewiąty zkolei dzień procesu przeciwko przywódcom PSP-lewicy w Sądzie Okręgowym — rozpoczął się dalszem badaniem świadków oskarżenia.

Zapowiedź przesłuchania przez sąd w dniu dzisiejszym świadka Brylaka, kierownika brygady politycznej Wydziału Śledczego w Łodzi, ściągnęła na salę sporo publiczności. Zeznania tego świadka, będące w swoim rodzaju ukoronowaniem tego, co dotąd powiedzieli funkcjonarjusze policji — wzbudziły duże zainteresowanie wśród publiczności. Również ława obrońców przykłada do tych zeznań wiele wagi.

Po otwarciu obrad sądowych przez wiceprezesa — sędziego Ilinicza — przed kratkami staje świadek Chmielecki — funkcjonarjusz policji, potem świadkowie Polak i Łakomski.

Wszyscy trzej w zeznaniach swoich mówią o poszczególnych oskarżonych, dając obraz ich działalności w PPS-lewicy styczności z partją komunistyczną i wreszcie wspominają o okolicznościach ich aresztowania.

Okazuje się, że przy aresztowaniach oskarżonych znaleziono dużą ilość materjału obciążającego.

Następnie badani są przez Sąd świadkowie: Torzecki, Erling i Szafrański. Wszyscy w zeznaniach swych potwierdzają dane, przytoczone w akcie oskarżenia, w stosunku do poszczególnych oskarżonych.

Badani w pierwszej części dzisiejszego dnia świadkowie przybyli na proces z prowincji i mówią o działalności oskarżonych

w różnych miastach Rzeczypospolitej.

Wspominają o działalności P. P. S.-lewicy w związku z pracami przedwyborczemi do Sejmu i Senatu i stwierdzają, że na wiecach tej partji przeważnie przemawiali członkowie partji komunistycznej wznosząc hasła antypaństwowe.

Według zeznań tych świadków, członkowie czynni P. P. S-lewicy w wielu wypadkach byli członkami K.P.P. Stąd też władze bezpieczeństwa mają o nich ścisłe informacje, byli bowiem notowani w kartotekach jako komuniści i często przytrzymywani w urzędzie śledczym — jako podejrzani o różne działalności antypaństwowe.

Badanie świadka Szafrańskiego trwa. Następnie sąd przesłucha dziś dalszych świadków oskarżenia, a mianowicie Langlewicza, Oleńkiewicza, Welka, Draganowskiego, Szczygła, Bordoła, Grodzkiego i Rowińskiego. Ogółem przesłuchanych będzie 14 świadków nie licząc aspiranta Brylaka, dla przesłuchania którego zarezerwowano czas popołudniowy.

# Nieostrożna kobieta wypadła z tramwaju.

## Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 17.11. W dniu wczorajszym, o godzinie 9 wieczór na Placu Kościelnym wypadła z tramwaju 50-letnia Estera Berliner, żona malarza, zamieszkała przy ulicy Pieprzowej 10.

Berlinerówa wleczona deską ochronną na przestrzeni kilku metrów odniosła ogólne obrażenia ciała. Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

W podwórzu przy ulicy Pomorskiej 93, przygnieciona wozem do muru odniosła obrażenia klatki piersiowej i głowy 24-letnia Hinda Hofman, krawcowa, zamieszkała w wymienionym domu. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

Na ulicy Brzezińskiej usiłował pozbawić się życia przez wypicie jodyny 29-letni Stanisław Barczak, bezrobotny, zamieszkały w Jeżowie. Desperatowi lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy.

* * *

W bójce przy ulicy Łagiewnickiej został dotkliwie poturbowany Leon Starczak, niewiadomego miejsca zamieszkania.

# Zdarzenia i wypadki

## ubiegłej doby

(—) Ottawskie układy celne Wielkiej Brytanji z dominjami weszły w życie ubiegłej nocy. Odtąd od innych państw pobierane będą cła przewidziane w tych układach.

(—) Wyjazd Trockiego z Konstantynopola na okręcie „Praga" do Danji, wywołał w Moskwie olbrzymie wrażenie. Trocki ma wygłosić szereg odczytów w Kopenhadze, Sztokholmie i Oslo. Sowieckie sfery rządzące obawiają się, że Trocki ma zamiar przekraść się do Rosji i stanąć na czele rewolty przeciwko Stalinowi.

(—) Delegacja gdańska zerwała rokowania gospodarcze z rządem polskim. Gdańsk zażądał nietylko utrzymania ale i powiększenia kontyngentów wwozowych bez cła dla Wolnego Miasta, na co rząd polski nie mógł się zgodzić.

(—) Nowy ambasador amerykański w Warszawie Rammot — Belin wyjechał z Nowego Jorku do Polski.

(—) Władze sądowo-śledcze ukończyły czynności, związane z ustaleniem przyczyn katastrofy przy ulicy Krochmalnej.

Eksperci po dokładnem zbadaniu sytuacji na miejscu, wyrazili zgodnie opinję że przyczyną tej katastrofy mogło być jedynie magazynowanie przez właścicieli browaru nadmiernej ilości jęczmienia w śpichrzu na drugiem i trzeciem piętrze.

Jęczmień rozsypany był nierównomiernie tak, że, jak ustalono, przy ścianie szczytowej, która runęła, musiały się znajdować zwały jęczmienia na wysokości powyżej dwu metrów. Napór takiej masy jęczmienia na jedną ścianę spowodował najpierw jej wybrzuszenie (wygięcie), a następnie runięcie mimo jej grubości do 55 cm.

Jakie ilości jęczmienia znajdowały się w chwili katastrofy na drugiem i trzeciem piętrze śpichrza, ustali dopiero przeprowadzone w dalszym ciągu dochodzenie sądowo-śledcze.

Osobą odpowiedzialną ze strony firmy Haberbusch i Schiele za utrzymywanie w należytym stanie urządzeń browaru, zgodnie z planem przemysłowym jest dyrektor techniczny p. Wacław Czarkowski.

(—) Na posiedzeniu senatu Politechniki Warszawskiej wypowiedziano się jednomyślnie przeciwko projektowi zmiany ustawy akademickiej.

(—) W Ministerstwie Skarbu toczyły się nadal obrady nad losem Zakładów Scheiblera. W obradach brał udział przedstawiciel firmy adwokat Golkont, przedstawiciel włoskiej „Banca Commerciale" Toeplitz, przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego b. wiceminister dr. Kożuchowski oraz wiceminister Koc.

Rokowania te nie zostały dotąd ukończone, ale spodziewać się należy dojścia do jakiegokolwiek wyniku, w ciągu bieżącego tygodnia, gdyż rokujący zdają sobie sprawę z tego że w poniedziałek 19 b. m. upływa termin wypowiedzenia robotnikom pracy w zakładach „Scheiblera i Grohmana". Rokowania w Warszawie dotyczą przedewszystkiem sposobu zabezpieczenia należności Banku Gospodarstwa Krajowego, w firmie Scheibler i Grohman, które sięgają około 2,5 miljona dolarów, oraz należności skarbu państwa.

Pozatem chodzi o zabezpieczenie kredytu udzielonego przez Bank Polski.

Sytuacja robotników Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana została wreszcie do pewnego stopnia wyjaśniona.

Oto jak informują związki robotnicze, zakłady wspomnianej firmy będą na pewien okres czasu unieruchomione, zaś wszyscy robotnicy (zgodnie z naszemi informacjami z przed kilku dni) otrzymają karty na zapomogi z Funduszu Bezrobocia.

Unieruchomienie warsztatów „Z. Z. P. K. Scheiblera i L. Grohmana" przewidziane jest na krótki okres czasu. O ile jednak wiadomo, nowe propozycje firmy przewidywać będą zniżkę płac robotniczych o 15 procent.

(—) Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało wojewodom 507 000 złotych na zatrudnianie bezrobotnych w listopadzie.

(—) W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie ministra Opieki Społecznej, na podstawie którego dotychczasowa taksa opłat za środki lekarskie w aptekach obniżona zostanie o 10 do 15 proc. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1-go grudnia.

(—) W poniedziałek, 14 b. m., wybuchł w warsztatach miejskich strajk z racji wydania nowych zarządzeń przez magistrat m. Łodzi w kwestji zmiany warunków pracy i płacy. W dniu wczorajszym strajk załamał się i robotnicy przystąpili do pracy na warunkach, stawianych przez magistrat.

(—) Przewodniczący wydziału karno - odwoławczego Sądu Okręgowego w Łodzi sędzia Marceli Wilecki, przeniesiony zostaje na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie.

**ŻYCIE PABJANIC.**

# Kto będzie prezydentem miasta?

*Pabjanice, dnia 17 listopada.* Kto zajmie fotel prezydenta m. Pabjanic, po ewent. ustąpieniu obecnego prezydenta p. A. Orłowskiego — oto sprawa, która absorbuje mieszkańców m. Pabjanic.

Najwięcej szans, — jak twierdzą dobrze poinformowani — posiada p. Wendler — prezes właścicieli nieruchomości, b. radny m. Pabjanic. P. Wendler wraz ze swoimi adherentami stoi w ostrej opozycji do obecnego Magistratu, a w specjalności do prezydenta p. A. Orłowskiego.

Na skutek starań p. Wandlera u wyższych władz, Magistrat stale i systematycznie nawiedzany bywa przez różnego rodzaju

*komisje lustracyjno - rewizyjne.*

Prezydent Orłowski, który u władz wyższych cieszy się dobrą opinją, nie ma zamiaru ustąpić i grupa, reprezentowana przez p. Wendlera zabiega o rozwiązanie obecnej Rady Miejskiej i rozpisanie nowych wyborów.

Zabiegi te — jak dotychczas — nie dały pozytywnego rezultatu, mimo upływu kadencji Rady i Magistratu.

**BRUKOWANIE ULICY LEGJONÓW.**

*Pabjanice, dnia 17 listopada.* Od paru dni prowadzone są w przyspieszonem tempie prace przygotowawcze do brukowania ul. Legjonów. Jeszcze w roku bieżącym Magistrat ma zamiar wybrukować odcinek od niedawno powstałej ulicy Spółdzielczej do ul. Pułaskiego, odpowiadający odpowiedniemu odcinkowi ulicy Zamkowej, na której koncentruje się największy bodajże ruch kołowy. W ten sposób Magistrat pragnie ruch ten przesunąć na nowo-wybrukowaną ul. Legjonów dla odciążenia pryncypalnej ulicy miasta.

W roku przyszłym cała ulica Legjonów będzie wybrukowana i oddana do użytku ruchu kołowego — ciężarowego.

Przy brukowaniu ulicy, oprócz fachowych brukarzy, pracuje około

*200 robotników.* z robót publicznych.

Należy dodać, że sprawa brukowania ul. Legjonów ciągnie się już od lat 5-ciu. W ciągu tego całego czasu Magistrat ściągał od właścicieli nieruchomości tak zwany podatek inwestycyjny i pieniądze uzyskane z tego tytułu miast przeznaczyć na budowę ulicy Legjonów — rozchodował na inne cele. Dopiero pod naciskiem władz przełożonych Magistrat zdecydował się nareszcie z 5-cioletniem opóźnieniem na rozpoczęcie robót brukarskich.

# Tragedja nieszczęśliwego ucznia.

Ze Lwowa donoszą:

W Winnikach popełnił samobójstwo prze zastrzelenie się z rewolweru Władysław Buszczak, uczeń VII kl. gimn., syn miejscowego gospodarza. Przyczyną samobójstwa tego młodzieńca była nieuleczalna gruźlica, na którą denat

cierpiał od kilku lat.

Samobójstwo to wywołało w Winnikach silne wrażenie.

# KLASZTORY KRAINY ŚRODKA.
# Nieludzka próba.
## EGZAMIN MNICHÓW BUDDYJSKICH.

*Pekin w listopadzie.*

Niezwykle ciekawą uroczystością jest akt wyświęcenia mnichów buddyjskich, jakiego byliśmy świadkami w klasztorze wpobliżu Pekinu.

Nie należy przypuszczać, że życie mnichów buddyjskich opiera się wyłącznie

*na wyrzeczeniu się świata.*

Przechodzą niemal ten sam okres przygotowawczy, co zakonnicy chrześcijańscy. Zarówno w Tybecie, Mongolji i Chinach, stwierdzić to można przy dłuższym pobycie w jednym z ich klasztorów.

Chińczycy jeszcze w wieku dziecięcym wstępują do internatu klasztornego, a nauka przyszłego zakonnika buddyjskiego trwa długie lata. Nie kończy się jednak na tem. Tryb życia przyszłego mnicha po ukończeniu studiów jest już życiem „hoszanga”. lecz przejść musi jeszcze

*trudny egzamin tymczasowy,*

a po nim — ostateczny, aby przystąpić do wyświęcenia. W okresie sześciotygodniowym, poprzedzającym tę chwilę uroczystą, wszyscy kandydaci wraz z zakonnikami odprawiają zwykłe modły dniem i nocą. Naogół w tym okresie nietyle już chodzi o zdobycie potrzebnej dla powołania wiedzy, ile o wprawienie się w uciążliwe dla organizmu ćwiczenia modlitewne, trwające całą dobę, z krótkiemi tylko przerwami dla odpoczynku. Przyszli zakonnicy są w tym okresie tak wyczerpani, iż nie jest rzadkością — jak zdarzyło się to ostatnio w klasztorze wpobliżu Pekinu, że niektórzy z nich

*przypłacić to muszą życiem.*

Sam akt poświęcenia po długim okresie próbnym stanowił imponującą uroczystość, na którą zjechali się zakonnicy i zakonnice z licznych klasztorów w okolicy.

Przy pierwszych blaskach poranku na czele imponującego pochodu ukazał się jako pierwszy i naczelny egzaminator przełożony klasztoru Tje - tai - sze, który rzadko opuszcza własne apartamenta, położone na zboczu.

Tje - tai - sze ubrany był

*w szeroki płaszcz pomarańczowy*

i obuwie tegoż koloru. Za nim kroczyli najstarsi zakonnicy klasztoru.

Pochód zwolna, z powagą i godnością przeszedł pod opuszczonemi gałęziami starych drzew iglastych, zdobiących pięknie położony na zboczu górskiem taras klasztorny. Po minięciu tarasu procesja ukryła się w mroku i ciszy świątyni.

Tutaj u stóp olbrzymiego złoconego posągu Buddy odbyła się właściwa uroczystość — akt wyświęcenia, a zarazem zasłużona nagroda za długi okres nauki i męczących przygotowań.

Zapomocą rozpalonego końca grubego pręta kadzidlanego na wygolonych czaszkach nowych mnichów

*wypalono trzy rzędy głębokich otworów,*

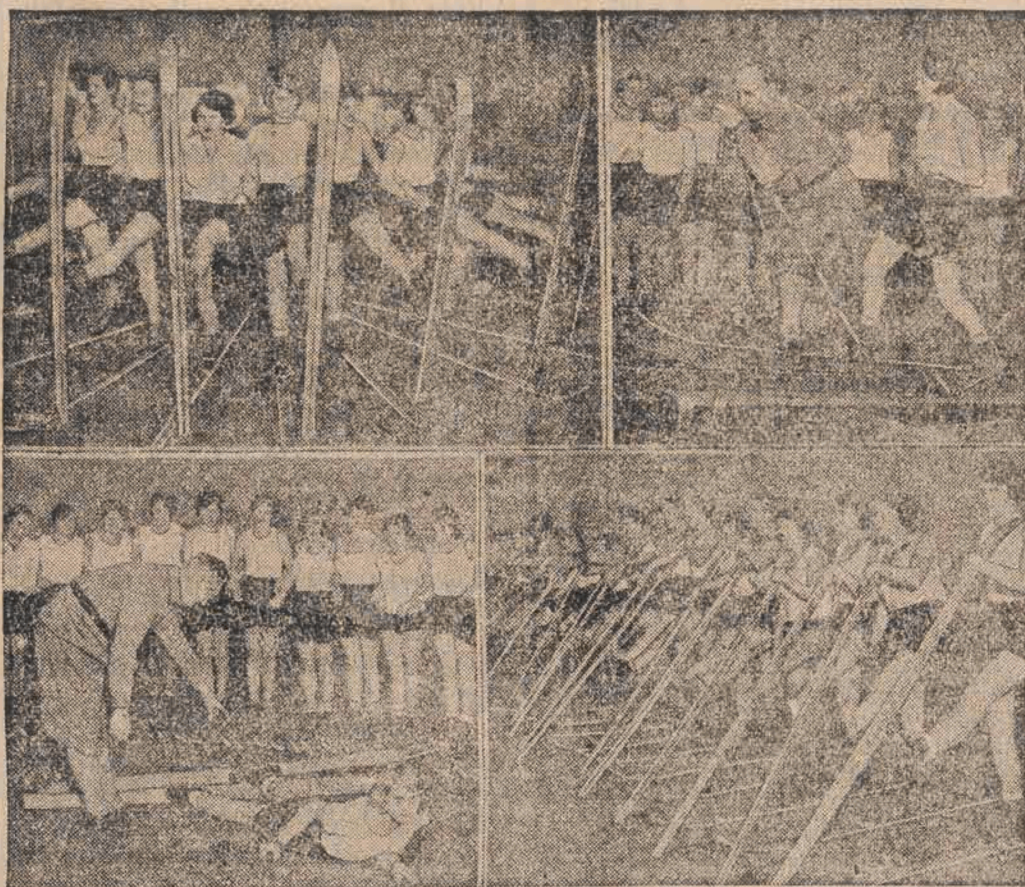
po których już na całe życie pozostaną widoczne blizny.

Dnia następnego zwolniono tłum nowych mnichów. Poszczególnemi grupami porozchodzili się po okolicznych klasztorach, z których przybyli. I tam nareszcie, w ciszy pięknych lasów, które w Chinach wszędzie otaczają klasztory, odpocząć mogli po męczących dniach próby.

Oryginalne wrażenie sprawia, że w dzisiejszych Chinach nawet w budowie świątyń uwzględnia się europejskie wzory. Tworzy to dziwaczne kontrasty, jak nprz. gdy gigantyczny posąg Buddy wznosi się na podwyższeniu, przypominającem ołtarz, na którym widnieje szereg naczyń, posążków, czarek i t. p. akcesoryj, stanowiących dodatkowe szczegóły kultu buddyjskiego.

Grzybowski.

# Trening narciarski bez śniegu.



Zagranicą zdobyły prawo obywatelstwa kursy narciarskie w salach gimnastycznych. Dopiero ostatni etap ćwiczeń odbywa się na prawdziwym śniegu. U góry: 1) Ćwiczenie wstępne do obrotu. Wzajemne podtrzymywanie chroni przed upadkiem. 2) Nauczyciel objaśnia hamowanie. U dołu: 3) Nauka wstawania po upadku, 4) Ćwiczenie obrotowe.

# Katarynka śmierci.
## Odłamek sprężyny w sercu.

W warsztacie artystyczno-ślusarskim, produkującym zabawki i harmonijki we Wiedniu, syn właściciela manipulował przy wielkiej antycznej katarynce. — Instrument ten został oddany przed trzema tygodniami do naprawy, lecz trudno było sobie z nim poradzić. Coś zepsuło się w aparaturze, hamując jej normalne funkcjonowanie. Młody człowiek z uporem szukał błędu, wracając codziennie do starego grata, który winien był pójść na emeryturę.

Krytycznego popołudnia w pewnym momencie zachrobotało coś w katarynce i pękło. W tej chwili syn właściciela padł trupem na miejscu, jakby rażony piorunem. Nie zwrócono uwagi na związek między temi faktami i lekarz był skłonny, na podstawie słów rodziny o chorobie sercowej zmarłego — przyjąć, jako przyczynę skonu, atak serca. Po bliższem zbadaniu zwłok stwierdzono jednak małą ranę w okolicy serca. Zrobiono zdjęcie Roentgena i

przeprowadzono sekcję.

Wtedy dopiero okazało się, że w sercu utkwił kawałek koła zębatego, wyrzuconego jak pocisk, sprężyną katarynki. Metalowy odprysk zniszczonego trybu przebił ubranie i ciało, nie zostawiając prawie śladu i nie powodując krwawienia z rany. Syn właściciela liczył 33 lat. Rodzice nie chcieli wierzyć w tak niezwykłą przyczynę śmierci. Katarynkę przywiózł do naprawy jakiś nieznany biedak, który narazie nie zgłosił się po instrument.



# Poczciwi idealiści nie mają szczęścia.
## Przykra nauczka.

Znany feljetonista francuski Clement Vautel wypowiada w „Le Journal” na temat krwawych wypadków w Genewie refleksje, zasługujące zaiste na uwagę zbyt zagorzałych pacyfistów:

...Krew popłynęła na bruku Genewy... 11 zabitych, 60 rannych... a w perspektywie ogłoszenie stanu oblężenia w stolicy pacyfizmu.

Poczciwi idealiści, wierzący w braterstwo ludów i ludzi, nie mają szczęścia od pewnego czasu. Ale szczytem wszystkiego, to huk dział o dwa kroki od drzewa oliwnego, zaszczepionego przez apostołów powszechnego rozbrojenia...

Jeden z apostołów mistycyzmu locarneńskiego oświadczył mi wprawdzie: Liga Nar. nie ma nic wspólnego z tą pożałowania godną sprawą której nie można przenosić na plan europejski, ponieważ zajście było wewnętrzną sprawą Szwajcarji. Możemy więc zachować nienaruszoną naszą pacyfistyczną wiarę w przyszłość, która położy kres panowaniu siły i t. d.

Tak! Ale tymczasem jednak władza musiała

uciec się do siły,

ażeby przywrócić porządek w świętem mieście pokoju. I dlatego niech mi wolno będzie stwierdzić co następuje:

Primo: Tłum jest zawsze wszędzie impulsywny i podlega nieprzewidzianym wybuchom namiętności.

Secundo: Arbitraż w takich razach jest niewykonalny, bo z pewnością zarówno prezydent Ligi Narodów, jak i cały jej aparat napróżno byłby usiłował uśmierzyć rozruchy, choćby rzucił nawet na szalę

wszystkie protokóły pacyfistyczne.

Tertio: Bywają momenty, w których chcąc nie chcąc, trzeba się uciekać do broni materjalnej, jako ultima ratio. Dopiero potem mogą nastąpić wyjaśnienia.

A te niewątpliwe pewniki musimy zastosować nietylko na terenie genewskim, ale również europejskim i światowym, bez względu na to, czy chodzi o zatargi i nienawiści lokalne, czy międzynarodowe. Gdyby nie krew przelana, pokusiłbym się powiedzieć, że jest to śmieszną ironją, iż właśnie Genewa dała nam tego rodzaju nauczkę.

# Niemiła przygoda autorki.
## Zdemaskowana oszustka.

Znana autorka francuska, pani Claude Dazil, przeżyła obecnie niemiłą przygodę. Pod nazwisko jej podszyła się niebezpieczna awanturnica, mężatka Reneé Saffroy, którą aresztowano w Algierze, ponieważ nie zapłaciła należytości

dwom szoferom za jazdę samochodem

z Oranu do Algieru. Aresztowana pani Saffrosy oświadczyła sędziemu śledczemu, że jest znaną powieściopisarką paryską i autorką dramatyczną Klaudja Dazil. Podała przytem z całą dokładnością wszystkie szczegóły życia Klaudji Dazil. Sędzia śledczy uwierzył w to i skazał ją na trzy miesiące aresztu.

Sędzia śledczy byłby uważał sprawę za załatwioną, gdyby nie dwoje dzieci, które miała z sobą aresztowana pani Saffroy.

— Jedno z tych dzieci ukradłam w szpitalu Lariboissiere, w Paryżu, w roku 1926 — oświadczyła pani Souffroy.

Rozpoczęto natychmiast śledztwo w Paryżu i przekonano się ze zdumieniem, że prawdziwa pani Claude Dazil nie ruszała się z Paryża, gdzie poza pracą literacką zajmuje się prowadzeniem własnej apteki. Prawdziwa pani Dazil oświadczyła, że nie zna „oszustki w Algierze która podała jednak wszystkie szczegóły dotyczące jej życia z całą ścisłością. Wyjątek stanowi tylko nieprawdziwa wiadomość, jakoby sprzedała we Francji zamek za 2 miliony franków. Pani Dazil nie wystąpiła jednak ze skargą przeciw oszustce, ponieważ uważa ją za niepoczytalną wariatkę.

Policja bada obecnie zagadkę pochodzenia dziecka, które znajduje się przy oszustce.

J. Kessel

# Książęce Noce

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

W pensjonacie starej panny Mesureux w cichej uliczce paryskiej zamieszkali emigranci rosyjscy z szoferem (poprzednio lekarzem Szuwałowem na czele.

Mieszkała tam też Natalja Borysowna ze swoją piękną i nieprzystępną siostrą Heleną, dziennikarz Aleksy Dmitrycz ze swoim ciężko chorym synem Wasią. Podczas Sylwestra rosyjskiego urządził emigrant książę Fedor Aszkeljani ucztę. Pod wpływem chwilowych nastrojów Helena z litości ogłosiła zaręczyny z Wasią. Książę Aszkeljani po stracie wszystkich pieniędzy wstąpił do trupy kaukaskich dżigitów i zaprosił na przedstawienie wszystkich byłych współmieszkańców pensjonatu.

Książę Fedor na czele kozaków dokazywał cudów zręczności. Helena poddała się zupełnie jego urokowi.

W nocy wkradł się do sypialni Heleny, która mu uległa bez oporu.

Helena wyprowadziła się do niego do hotelu.

Podczas ćwiczeń Fedor uległ złamaniu nogi. Helena zawiozła Fedora do kliniki prywatnej, gdzie jej siostra Natalja była pielęgniarką.

Okazało się jednak, że Fedor niema pieniędzy na opłacenie drogiej kliniki. Helena musiała się o nie postarać.

Sprzedała się do jednego z barów, a otrzymaną zaliczką zapłaciła klinikę.

* * *

Z pewnym rozgorączkowaniem otworzyła Helena paczkę. Czy nie zawierała jej nowego oblicza. Wyjęła zieloną spódnicę, stanik bordo i pomarańczową chustkę na głowę. Ta mieszanina barw przyprawiła ją o migrenę, ale gdy włożyła świecidełka, gdy zawiązała na włosach chustkę i gdy nagle ujrzała w lustrze tęgą, niemal dziką dziewczynę o twarzy pobladłej i rysach zaostrzonych oraz dziki kontrast barw, odzianą w lekką, nieskrępującą ruchów ciała, szeroko otwartą pod szyją szatę, — zaśmiała się nerwowo.

— Tak, tak — rzekła do tej nieznajomej — mocno wyróżować usta, mocno podczernić oczy a Terhan będzie zadowolony.

Długo przypatrywała się swej nowej postaci, nie wiedząc, czy napełnia ją to radością, czy też przerażeniem. Trudno byłoby marzyć o kompletniejszej przemianie. Ale czy to będzie tylko przebranie czy też uda się jej urobić siebie na podobieństwo tych strojów? Pragnęła rozpaczliwie, aby kostjum szybciej uczynił jej duszę szorstką i lubieżną i nie przebrała się idąc na obiad.

Po jedzeniu Helena chciała znaleźć dobroczynne odrętwienie w Sans-Souci. Ale tym razem, ponieważ nocne lokale jeszcze nie były otwarte, personel ich zajmował każdy wolny cal w małej kawiarence. Cały Pigal znajdował się tam ze swymi Rosjanami, Murzynami, Argentyńczykami i kilkoma Francuzami. Ani na chwilę nie przycichał gwar w tej rozgorączkowanej ciżbie.

Zresztą gdyby była sama również nie zaznałaby spokoju jaki nawiedził ją poprzedniego dnia. Ze zbyt wielką niecierpliwością czekała, aby rozpoczęło się życie, którego symbolem był jej kostjum; czas dłużył się bez końca, póki w „Samowarze” nie zaświeciło się wielkie okno. Gdy tylko ujrzała pasmo światła ponad wejściem do restauracji i kozaka (nagle przypomniała sobie, że jest nim admirał Andrejew), pełniącego straż, przeszła przez ulicę i weszła do restauracji.

Była jeszcze cicha i pusta. Dwaj kelnerzy noszący z krępującą swobodą fraki siedzieli na wysokich taburetach w małym barze w głębi sali i rozmawiali półgłosem podczas gdy zarządzający — olbrzym o ramionach masywnych jak belki — przeglądał nakrycia stołów. Od pierwszego spojrzenia Helena zauważyła, że wszyscy trzej są Rosjanami. Kiedy wchodziła, zarządzający, stojąc plecami do niej, pokiwał głową i rzekł:

— Filipie Artemiewiczu, znowu zapomniałeś o paleczkach do rozbijania szampana przy numerze 6. Widać, że w dobrych czasach piłeś szampana dobrze mrożonego.

— Proszę mi wybaczyć pułkowniku, zawiniłem — rzekł kelner wstając.

— Nie mój kochany siedź dobrze ci w tym kąciku sam pójdę po to.

Zarządzający obrócił się na pięcie i zobaczył Helenę.

— Czy pani sobie czegoś życzy? — zapytał.

— Nie — odpowiedziała onieśmielona przyjacielskim nastrojem jaki panował w pustej sali. — Przychodzę śpiewać w chórze.

— Ach! Pani jest nową śpiewaczką. Dobrze dobrze, właściciel zawiadomił mnie, ale liczyliśmy na panią dopiero na pojutrze. Radziśmy widzieć panią.

Z tak miłym uśmiechem powitał ją i tyle było szczerej gościnności w jego słowach jakiej już nie znają ludzie Zachodu!

— Wolno mi zapytać jak mam panią nazywać? — zapytał.

— Helena Borysowna.

— A więc, Heleno Borysowno pozwoli pani że się przedstawię: pułkownik Arkadi Terzow, z dragonów cesarzowej; a to dwaj oficerowie mojego pułku, kapitanowie Lanskoj i Fedenski.

Obaj kelnerzy podeszli ucałować rękę Heleny.

— Widać, że pani jest nowicjuszką — rzekł zarządzający z dobrodusznym śmiechem.

— Przeszło o godzinę za wcześnie jeszcze niema muzyki, a chór przychodzi czterdzieści minut po niej.

— To nic — rzekła Helena. — Zaczekam tutaj.

— Ależ sprawi nam pani tem wielką przyjemność. Zechce pani zająć miejsce przy stoliku, obok kasy, wprawdzie nie najlepsze ale my tu nie jesteśmy panami, ani pani ani ja. Znowu zaśmiał się szeroko i dobrodusznie, a śmiech ten pasował zupełnie do jego łagodnej i szczerej twarzy, rozjaśnionej dziecinnemi oczami. Mówił dalej:

— Prawdę mówiąc to wolę być zarządzającym niż właścicielem. Mniej mam trosk. Widziała pani Terhana? To nie zły człowiek. Bezwątpienia lubi pieniądze, ale nigdy nie podnosi głosu i nikogo nie tyka.

— Pułkowniku — rzekł jeden z młodych ludzi — nie dodaje pan, że pan go tak wytresował — Niech pani sobie wyobrazi Heleno Borysowno, że na początku Terhan odnosił się do wszystkich dość zwysoka. Wtedy pułkownik łagodnością, jaką pani widzi powiedział: „W tych czasach, kiedy nosiłem koszule haftowane przez Jej Cesarską Mość był w Tyflisie pewien posługacz, któremu dawałem do czyszczenia moje buty a który mi bardzo pana przypomina”. Odrazu Terhan się uspokoił.

— Prawdę powiedziawszy — zauważył zarządzający — nie byłem pewien, czy to on, wiem tylko że i tamtemu brakowało pół ucha. Ale Filipie Artemjewiczu, zamiast opowiadać te wszystkie historje stojąc lepiej byś zrobił, gdybyś usiadł. Przez całą noc dość zmęczysz nogi. Ci młodzi ludzie są okropni, Heleno Borysowno. Tego małego widziałem, jak trzy razy był ranny, i zawsze w lewą nogę, a nie chce o tem pamiętać. O widzisz teraz zapóźno

Zadźwięczał dzwonek przy drzwiach i Terzow przewiesiwszy przez ramię serwetkę, która był położył na stole Heleny, stanął na baczność, obaj oficerowie poszli za jego przykładem. Weszło hałaśliwe towarzystwo, ale rzuciwszy okiem na pustą salę, szybko cofnęło się zpowrotem.

— Tem lepiej — rzekł Terzow — bez muzyki usługiwanie jest rzeczą zabójczą. Pójdę zobaczyć, co się dzieje w kuchni.

Obaj młodzi ludzie odprowadzili go spojrzeniem pełnem czułości i szacunku.

— Pułkownik doprawdy jest zadziwiającym człowiekiem. Nie można go nie podziwiać Heleno Borysowno — rzekł gorąco Filip Artemjewicz. — Był uwielbiany przez Ich Cesarskie Moście urządzał w Rosji najpiękniejsze polowania, a teraz jest zarządzającym w restauracji i pełni swoją służbę z taką samą godnością jak w kasynie pułkowem. Nigdy się nie skarży, ani nie okazuje słabości w pełnieniu swych obowiązków. A zapewniam panią, że przy jego zawodzie nie jest to łatwą rzeczą. Nieprawda, Lanskoj?

— Eh, mój drogi, poco tyle mówić — rzekł tamten z widoczną niecierpliwością — wystarczy spojrzeć na niego i Rizina, aby widzieć różnicę. Ten wszystkim nam tylko przynosi wstyd. Ale niech nam pani wybaczy musimy zostawić już panią samą, zaczyna się nasze zajęcie. (D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat przyjął do wiadomości uchwałę komisji budżetowej, aby wobec pisma Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, odmawiającego zatwierdzenia uchwalonych przez radę miejską uzupełnień budżetu na rok 1932/33 zastosować w najbliższych miesiącach prowizorja w granicach 1/12 części (w stosunku miesięcznym) sum wykonania budżetu na okres 1931/32 roku. Podług sprawozdania z wykonania budżetu za ubiegły rok, wydatki miesięczne wydziałów administracyjnych wynosiły przeciętnie 8,499,896 złotych i przedsiębiorstw miejskich 10,580,742 złotych miesięcznie.

* * *

W związku z przeprowadzonemi zmianami w sądownictwie, z dniem 1 stycznia 1933 roku skasowane zostanie odrębne prezydjum sądu grodzkiego na Pradze. Sąd grodzki na Pradze stanowić będzie integralną część sądu grodzkiego w Warszawie. Dotychczasowy naczelnik sądu grodzkiego w Warszawie, sędzia Wacław Jaruzelski został mianowany wice-prezesem Sądu Okręgowego w Warszawie z jednoczesną delegacją do pełnienia funkcji kierownika sądu grodzkiego w Warszawie.

* * *

W teatrze „8 min. 30" cieszy się dużem powodzeniem operetka „Peppina" z muzyką Roberta Stolza. Piękny tekst operetki pióra Leopolda Brodzińskiego i Juljana Krzewińskiego doskonale interpretują pp. Brochwiczówna, Julia Kraszewska, Marjan Wawrzkowicz, Wacław Ruszkowski i Zygmunt Tokarski składając się na interesujące widowisko operetkowe, jakiego Warszawa już dawno nie miała.

* * *

Dotychczas należności za opiekę społeczną wyświadczoną przez wydział opieki społecznej magistratu m. stoł. Warszawy oraz koszta za kurację mieszkańców różnych gmin w szpitalach zarządu miasta wpływały bezpośrednio do wydziałów opieki szpitalnictwa. Obecnie ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło, aby należności takie przekazywano do izb skarbowych dla dalszego regulowania. Ponieważ takie przekazanie tych należności izbom skarbowym opóźnia wpływ pieniędzy, magistrat wystąpił do ministerstwa pracy i opieki społecznej o uchylenie niekorzystnego dla kasy miejskiej zarządzenia.

* * *

Wydział szpitalnictwa magistratu warszawskiego postanowił ogłosić konkurs na trzy stanowiska dyrektorów miejskich zakładów położniczych oraz na stanowisko dyrektora szpitala Jana Bożego. Dodać należy, że jeszcze nie wszystkie szpitale posiadają dyrektorów, stosownie do nowej ustawy szpitalnej. Wakujące stanowiska również będą stopniowo obsadzane drogą konkursu.

---

### Są jednak ludzie
## którzy błogosławią komorników.

Z Sosnowca donoszą:

Policja czeladzka zawiadomiona została o kradzieży autobusu, który był własnością

**aż pięciu wspólników.**

Kradzieży dokonano w tak tajemniczych okolicznościach, że w pierwszej chwili nie można było wpaść na żaden ślad. Kiedy rano do garażu, znajdującego się przy ul. Gawrońce, przybyli dwaj wspólnicy bracia Pietrusiakowie, skonstatowali, że zamknięty garaż został opróżniony. Nikt z okolicznych mieszkańców nie zauważył odjazdu

**skradzionego wozu,**

którego przecież nie można było schować do kieszeni.

Zagadka naprawdę nie do rozwiązania. Jakież jednak było zdumienie policji, gdy stwierdziła, że równocześnie zniknęli pozostali trzej wspólnicy.

Zawiadomiono okoliczne posterunki i wkrótce z Koziegłów nadeszła wiadomość, o zatrzymaniu poszukiwanych. Okazało się, że oni skradli częściowo ich własny samochód i wywieźli go do Koziegłów, gdzie

**zamierzali go sprzedać.**

Przeszkodził im w tem komornik i to zupełnie przypadkowo, przyszedłszy bowiem do jednego z dłużników zobaczył tam autobus, który zajął na poczet długów. Wobec tego kradzież się nie udała a poszkodowani Pietrusiakowie choć raz w życiu błogosławią komorników.

---

KRATECZKI.

## Pobita poetka.
### Pod małżeńskiemi ciosami.

W najnormalniejszym nawet, pozornie zdawałoby się, najzdrowszym człowieku tkwi zarodek poety. Ów „zarodek" jest szczególnie niebezpieczny w latach młodzieńczych zwłaszcza na wiosnę, kiedy to każdy niemal młody człowiek i każda pensjonarka wypisują sążniste ody do miłości, młodości i bzów. Przynajmniej tak bywało za dawnych czasów kiedy piłka nożna stanowiła jedynie część zainteresowań młodego pokolenia, zajmującem się poza sportem jeszcze innemi pożytecznemi rzeczami jak literatura, sztuka i t. p.

Naturalnie i dzisiaj zdarza się, że ktoś bawi się w pisanie wierszy. Pisze wiersze nawet Kugelszwanc, w rodzaju:

Kryzys mnie gnębi,
Kryzys mnie męczy,
I żona męczy i żona jęczy
Że nie ma pieniędzy.

Komornicy, którzy, jak wiadomo likwidują kancelarje i przechodzą do sądu, ułożyli taki wierszyk:

Minęły piękne, złote czasy,
Gdym panem był w tem mieście,
Dziś zamknąć trzeba zbędne kasy
I rzec: do sądu je przewieźcie.

Domowi poeci, chluby „cioci" Klotyldzi, Pulcherji czy Agaty piszą, pełne aktualności, wierszyki w tym sensie:

Gdy jojem joją się łodzianie
W tramwaju, w domu, na ulicy.
Nie jaja ale jojo dostają na śniadanie.

To są piękne wiersze. Ja wiem. One mają w sobie tyle czaru prawdziwej poezji! Tyle słońca! Tyle ducha! A tą piękna forma, ujmująca, jakgdyby w złotą klamrę jędrną treść! Co?

Ale do tego trzeba mieć talent. Już kiedy miałem pięć lat ciocia Klocia mówiła, że jestem podobny do Słowackiego. Ponieważ w dalszych latach zawsze i konsekwentnie źle się uczyłem, istniały wszelkie dane, że będę albo wielkim poetą albo chlubą sportu. Że stało się inaczej, nie żałuję chociażby ze względu na sport nie mówiąc już o radości, jaką żywi z tego powodu literatura polska i światowa.

CO ROBIŁ JULJAN...

21-letnia Weronika Kieruchowska zamieszkała przy ulicy Prycypalnej jest jednak kobietą i dlatego nie należy się dziwić niczemu co robiła. Nie będziemy się zajmowali tem, co ona robiła wogóle, byłoby to bowiem z naszej strony brzydką niedyskrecją. Zajmiemy się natomiast konkretnym wypadkiem nas interesującym. Nas interesuje mianowicie to, że Weronika interesowała się osobą Juljana Grzegorza, męża Marji Grzegorzowej. O coś tam musiała być Weronika cięta na Juleczka, gdyż pewnego dnia ułożyła i śpiewała sąsiadom piosenkę tej treści:

Juljan w dzień handluje kiełbaskami
W nocy zaś... kochaneczkami!

Małżonkom ta piosenka nie podobała się. Trudno. Nie każde arcydzieło poezji posiada masowych zwolenników. Małżonkowie z powodu tej piosenki pobili Weronikę a Sąd Grodzki skazał Juljana i Marję Grzegorzów każde na 20 zł. grzywny lub 2 dni aresztu.

Ja mam do skazanych prośbę: podam im nazwiska i adresy ludzi, którzy piszą jeszcze gorsze wiersze niż Weronika i niechaj się z nimi po swojemu rozprawią. Zdobyliby sobie małżonkowie Grzegorzowie w ten sposób poważną zasługę wobec literatury polskiej. A ze swej strony w nagrodę nic o tem nie napiszę w „Krateczkach". Bijcie więc śmiało!

Jerzy Krzecki.

---

## Nieudany zamach na życie majora.
### Zagadkowe postrzelenie dwu osób.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj późno w nocy powiatowa komenda policji zaalarmowana została wiadomością, że na terenie folwarku majora Reutta koło Perubanku postrzelone zostały dwie osoby.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce wypadku niezwłocznie udali się przedstawiciele władz śledczych oraz zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które po opatrzeniu rannych na miejscu przewiozło ich w stanie poważnym do szpitala w Wilnie. Rannymi okazali się niejaki Leon Malinowski, oraz Tymoteusz Lebediew

**pracownicy z folwarku.**

Jak opowiadają ranni, kiedy opuszczali folwark rozległ się nagle huk dwóch wystrzałów karabinowych i obaj padli ranni na ziemię.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policyjnego zostało stwierdzone, że strzały oddane zostały przez mieszkańca wsi Kropiwnica położonej na terenie miasta Wilna Ignatowicza, cieszącego się w całej okolicy jak najgorszą opinją i poszlakowanego o nożownictwo, kradzieże i t. p. Ignatowicza aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz śledczych. Wśród mieszkańców folwarku i okolicznych miejscowości krążą uporczywe pogłoski, że się ma w danym wypadku do czynienia z

**nieudanym zamachem**

na życie właściciela folwarku majora Reutta. Opowiadają, że pomiędzy aresztowanym, a właścicielem folwarku były jakieś zatargi, ponieważ niejednokrotnie przyłapywał go na gorącym uczynku rozmaitych kradzieży popełnianych na terenie folwarku i skierował przeciwko niemu sprawę do sądu. Ignatowicz zaś groził rzekomo, że zemści się.

Możliwem jest więc, że chciał postrzelić właściciela folwarku, lecz na skutek panujących ciemności wziął za majora kogoś innego.

x:o:x

### Żona literata
## przemytniczką zapalniczek.

Ze Lwowa donoszą:

Lwowska straż graniczna otrzymała w drodze poufnej wiadomość, że do firmy spedycyjnej „Komito i Kalisch" przy ul. Furmańskiej 10, ma nadejść z Wiednia

**transport zapalniczek.**

Ponieważ wiadomość ta pochodziła z pewnego źródła, przeto funkcjonarjusze straży granicznej przybyli do lokalu firmy spedycyjnej celem zorjentowania się w sytuacji.

W czasie pobytu funkcjonarjuszów straży granicznej zgłosiła się po odbiór paczki niejaka S. Rosenrauch, Rumunka stale zamieszkała w Wiedniu, żona literata. W obecności Rosenrauchowej otworzono paczkę, w której znajdowało się

**980 sztuk zapalniczek.**

Rosenrauchowa tłumaczy się, że wogóle nie wiedziała, co znajduje się wewnątrz paczki, gdyż jakiś pan w Krakowie prosił ją, aby przewiozła tę paczkę przez granicę rumuńską.

Tłumaczenie Rosenrauchowej nie wytrzymuje jednak krytyki, gdyż jak się okazało, ma ona bilet Orbisu z Wiednia do Krakowa—Lwowa i powrotem, nie miała więc widocznie zamiaru wogóle przejeżdżać granicy rumuńskiej. Pozatem, jak stwierdzono, jest to znana przemytniczka, która już raz była przez sąd w Bielsku karana za przemyt. W razie gdyby przemycenie prawie tysiąca sztuk zapalniczek udało się, skarb państwa poniósłby szkodę na około

**15 tys. zł.**

Przemytniczkę oddano do dyspozycji władz śledczych.

x:o:x

### Po przegraniu 25 złotych.
## wieśniak powiesił się w stodole.

Z Będzina donoszą:

19-letni Mieczysław Dreja, zam. w Łośniu (pow. Będzin), syn gospodarza, był namiętnym karciarzem, to też posiadany grosz przegrywał.

Dreja otrzymał od ojca 25 zł., za które miał kupić sobie ubranie.

Nieszczęście chciało, że młodzieniec spotkał kolegów, którzy widząc u niego pieniądze, namówili go do gry.

Zabawa skończyła się przegraniem przez Dreję

**wszystkich pieniędzy.**

Z rozpaczy po przegranych pieniądzach — chłopak powiesił się na pasku w stodole swego ojca.

---



---

L. H.

## Oblubienica jeziora

Mimo gęstej mgły wrześniowej spowijającej Puy-de-Dome, ten tytaniczny szczyt wulkaniczny o 1.465 metrach wysokości, omnibus przepełniony turystami wyruszył o świcie z Clermont Ferrand stolicy Owernji na wycieczkę do Mont Dore.

Minąwszy Beaumont, Peyrat i Theix podróżni znaleźli się w okolicy niezwykle malowniczej i dzikiej, gdzie góry mają kolor błękitnego aksamitu i ametystu, gdzie ukryte przed okiem ludzkiem strumienie szemrzą tajemniczo na dnie parowów i gdzie pastuch zadumany stojąc u wejścia do szałasu swego z nieodstępną fajeczką w ustach patrzy z góry na trzodę swą rozsypaną po stokach...

Przed klasycznym krajobrazem barwna panorama godną szczególniejszej uwagi, szofer zwalniając szybkość jazdy wołał na wiatr z twarzą wpół zwróconą ku podróżnym:

— Na prawo szczyt de Melcceur — 1250 metrów nad poziomem morza... Dalej, w tumanach sino-błękitnej mgły bliźniacze szczyty de la Vache i Lassolas...

Spojrzenia biegły we wskazanym kierunku. Turyści przyglądali się w niemym zachwycie tym Tytanom górskim, których potworne paszcze wyrzucały w czasach przedhistorycznych płomienną lawę na sześć kilometrów wokoło.

Niebawem omnibus wjechawszy pod tunel de la Cassiere potoczył się drogą wijącą się między dwoma wąwozami o zawrotnej głębokości.

— Za kilka chwil — oznajmił przewodnik staniemy wpobliżu jeziora de Serviera. Panie i panowie będą mogli wysiąść i pójść podziwiać to cudo przyrody powstałe na dnie dawnego krateru, na wysokości 1200 metrów nad poziomem morza.

Poczem z dłonią wyciągniętą w lewą stronę krajobrazu dodał tajemniczo:

— Ta rudera, którą państwo widzą daleko, w zaroślach jest schroniskiem nieszczęśliwej umysłowo chorej kobiety, mieszkającej tam od lat dziesięciu. Nikt nie wie kim jest i skąd przyszła. Nazywają ją „oblubienicą jeziora" dlatego, że włóczy się podobno nad jego brzegami po nocach. Drwale z Randenne wzięli ją za zjawę nawet pewnego ciemnego wieczora...

Omnibus tymczasem stanął przed małą karczmą stojącą przy drodze. Tuż obok zieleniła się altanka spowita w wiciokrzew i chmiel. W altance znajdowały się stoły i krzesła prymitywnej roboty.

— Państwo macie — odezwał się szofer — dziesięć minut czasu na zwiedzenie jeziora.

— Ten łańcuch słupów wskaże do niego drogę. Proszę zwrócić przedewszystkiem uwagę na przezroczystość wody. Można rozróżnić przedmioty znajdujące się na głębokości dwudziestu metrów w jeziorze.

Turyści wysiedli z omnibusu i jedni pojedyńczo, drudzy grupami udali się w stronę jeziora ścieżką poorana deszczami i obsadzoną z obu stron stuletniemi obrośniętemi porostem świerkami.

W pewnej chwili jeden z mężczyzn zamiast iść razem ze wszystkimi skręcił w las znikając w gęstwinie świerków podczas gdy całe towarzystwo podążyło ku jezioru, połyskującemu w słońcu z oddali.

Pustkowiem tchnęło wokoło. Wspaniały krajobraz, pełen ciszy i majestatu ukazał się oczom turystów: olbrzymie jezioro nakształt bezbrzeżnej tafli szklannej, milczące, nieruchome, mieniło się tęczowemi barwami.

Stali jak przykuci w podziwie nad jego rozmiarami i kryształowa przezroczystością wody. Po kilku chwilach jednakże dla braku czasu. (w południe stanąć mieli w Mont Dore) zawrócili śpiesząc do omnibusu.

— Ależ... brak jednej osoby. Tego pana który siedział obok mnie, niema! — zawołał jeden z turystów w chwili gdy szofer miał ruszyć z miejsca.

— Hallo! Hallo! — zaczęto wołać chórem.

— Hallo! Hallo! — rozległo się w oddali.

— To echo! — nadmienił szofer biorąc trąbkę do ust.

Wrzaskliwy odgłos sygnału rozdarł powietrze. Ale daremnie czekano przez długą chwilę na odpowiedź.

— Gdzież się podział ten Guzdralski?

Nikt nie widział go przy jeziorze.

Do czego to podobne nie trzymać się gromady.

Czyżby zabłądził?

Trudna rada! Trzeba iść na poszukiwanie.

Zorganizowana na poczekaniu mała ekspedycja złorzecząc nieobecnemu udała się do jeziora Serviere by wrócić z niczem.

Sprawa wyglądała tajemniczo. Niepokój ogarnął wycieczkowiczów.

Szofer napróżno dawał sygnał za sygnałem.

Zaginiony pasażer nie zjawiał się. Minął kwadrans... Minęło dwadzieścia minut w naprężonem wyczekiwaniu... Po upływie pół godziny wreszcie szofer oświadczywszy, że czekać dłużej nie może, złożywszy natomiast odnośny raport w komisarjacie Mont Dore, ruszył z miejsca.

Osobliwy dezerter tymczasem szedł wielkiemi krokami przez gęsty las i skalne urwiska szepcząc urywane zdania od czasu do czasu:

— Dziesięć lat!... Kto wie?... Czy to możliwe? Miejmy nadzieję!...

Niskie gałęzie jarzębiny i ostokrzewu czepiały się jego nóg, stopy wikłały się w gęstych kępach wrzosu, ślizgał się na mchem porosłych głazach. On jednak nie zważając na to wspinał się coraz wyżej, ze wzrokiem utkwionym w chatkę ledwie widoczną z otaczających ją zarośli.

Dotarł wreszcie do rudery.

Na progu jej siedziała kobieta z łokciami opartemi na kolanach, paznogciami w zębach i wzrokiem bez wyrazu utkwionym nieruchomo w migocące jezioro w oddali.

Mimo widoczne znamiona obłędu, i białe kosmyki włosów opadających na zapadłą i zniszczoną twarz, wyglądała młodo. Miała zwykłą wieśniaczą chusteczkę na głowie. Spódnica-łachman bezbarwny — opadała na sandały i górną część ciała — istny szkielet trupi — wciśnięta była w trykot z wełny koloru geranium zwiędłego z dziurami na łokciach. Z jednej jego kieszeni wyglądała prosta cynowa łyżka.

Obłąkana spojrzawszy na intruza przyglądającego się jej z natężeniem odwróciła głowę pogrążając się znów w zadumę.

Wtem wzrok mężczyzny padł na torebkę z perłowej macicy leżącą na jednem z jej kolan.

Zbladł jak ściana i zanim kobieta zorjentowała się chwycił torebkę, otworzył ją i wydobył fotografję — jedyną jej zawartość.

Był to portrecik młodej, czarująco pięknej panny młodej w ślubnym stroju z oczyma rozmarzonemi i słabym uśmiechem na lekko rozchylonych purpurowych wargach.

— Ona!.. Lino!... — krzyknął chwytając obłąkaną za ręce. Lecz ona wyrwała je gwałtownie.

— Ach, Lino! — jęknął wówczas, biorąc się oburącz za głowę — zawiniłem. Zawiniłem bardzo!... Prawda!... Ale gdybyś wiedziała ilem wycierpiał po twej ucieczce z domu, przebaczyłabyś mi! Dziesięć lat!... dziesięć lat, Lino, upłynęło od tej strasznej chwili. Szukałem cię wszelkiemi sposobami i na wszystkie strony nie mogąc trafić na twój ślad! Nie traciłem jednak nadziei. Głos wewnętrzny mówił mi, że nie umarłaś.... Przeczucie tajemnicze... Opatrzność przywiodła mię wreszcie do ciebie! Drogie moje biedactwo! Jak ty wyglądasz! Och! Zaklinam cię! Zapomnij zło, wyrządzone ci przeze mnie! Pokutuję za nie okrutniej jeszcze widząc cię w takim stanie!

Ukląkł u jej nóg szukając jej wzroku utkwionego wciąż nieruchomo w lustrzaną taflę jeziora. Nagle, na odgłos nawoływań i trąbki sygnałowej drgnęła, podczas gdy mężczyzna zdawał się nie słyszeć ich.

— Przebacz mi, Lino! — szeptał dalej głosem pełnym błagania — nie masz przecież serca z kamienia!... Wróć do domu! Nowe życie czeka cię! Dołożę usilnych starań, byś zapomniała o przeszłości!... Słuchaj, Lino! Jutro, przyjdę tu po ciebie!...

Przy ostatnich tych słowach obłąkana zerwała się z ziemi i z dłońmi zaciśniętemi kurczowo na piersiach odezwała się głosem tragicznym:

— Do mnie mówisz?.. Chcesz zabrać mię stąd?... Od tych gór, lasów i tego jeziora?.. Odebrać mi wolność... spokój!... Idź precz ode mnie-kusicielu! Nie znam cię.... porzuć to święte miejsce, które przygarnęło mnie!... Chcesz przyjść po mnie jutro? Strzeż się!... Pamiętaj, że jezioro — słyszysz? — jezioro potrafi ukryć mię przed tobą!

Mężczyzna zbladł wpatrując się rozszerzonemi z przerażenia oczyma w widmową postać kobiety, stojącej przed nim z ręką wyciągniętą ku jezioru i groźbą w oprzytomniałym nagle wzroku.

— Nie! Nie, Lino! Nie przyjdę po ciebie! — szepnął z łkaniem w głosie.

I odszedł z głową spuszczoną ginąc w mgle górskiej podczas gdy „oblubienica jeziora" nie obejrzawszy się nawet za nim weszła do swej chatki, zamykając chwiejące się drzwi za sobą.

tłum. *J. S.*

# SPORT.

## 27 b. m. w Katowicach

### występ mistrzowskiej drużyny bokserskiej Łodzi.

W ub. tygodniu pisaliśmy, że pierwotny wynik meczu bokserskiego o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy IKP, Łódź a Policyjnym KS Katowice (10:6) został zweryfikowany decyzją Pol. Zw. Bokserskiego jako 8:8.

Powodem tego był zawodnik łódzki Taborek, który — jako junior — nie miał prawa startowania w tych zawodach, dostępnych tylko dla seniorów.

W konsekwencji tej decyzji wyznaczono nowe spotkanie

*na dzień 27 bm. do Katowic.*

Jak słychać, spotkanie to ma stać pod znakiem zapytania, bo IKP założy! protest przeciw uchwale PZB dowodząc, że choć Taborek nie liczy 18 lat, to jednak przestał być juniorem, mając w swej karjerze bokerskiej już 12 zwycięstw.

Żeby to chociaż tylko na tem się skończyło, ale napewno rozpoczną się nowe starania o znalezienie wykrętów o odkrycie tajemnych i nieznanych podziemnych ścieżek, mogących doprowadzić do upragnionego celu.

A przecież nie tak dawno byliśmy świadkami nadzwyczajnych perypetji w związku z meczem „Polonia" (Warszawa) i PPG (Bydgoszcz), oraz okręgowych mistrzostw...

Co więc może z tego wyniknąć?— Albo regulamin sportowy PZB jest tak elastyczny, że da się naciągnąć do każdego najoczywistszego nonsensu, albo jesteśmy świadkami „spotkań", rozgrywanych...

*przy zielonych stolikach.*

Takich kombinacyj nie należy jednak brać zbyt pochopnie, bo działanie ich na dłuższą metę może się okazać zgubne i dla zawodników i dla kieszeni organizatorów.

Mecz IKP — Policyjny został jednak już definitywnie rozstrzygnięty i odbędzie się 27 bm. w Katowicach.

Stwierdzić jednak należy, że data spotkania, wyznaczona przez władze związkowe, została wybrana niepomyślnie, gdyż można ją było przesunąć o kilka dni (po pierwszym grudnia), by zapewnić jakieś powodzenie tej kosztownej imprezie.

—xox—

## Jutro pierwszy i ostatni kupon!

### Kraków i Warszawa na ustach Łodzi.

O meczu Cracovia — Legja mówi dziś cała Polska. Na Kraków zwrócone są oczy świata sportowego.

Kto zwycięży: Cracovia czy Legja czy Ł. K. S. będzie miał prawo ubiegać się o zaszczytny tytuł mistrza Polski czy też dorocznym zwyczajem bić się będzie o najlepsze miejsce w pierwszej trójce po mistrzowskiej drużynie? — oto pytania, na które mają odpowiedzieć nam Czytelnicy w jutrzejszym konkursie sportowym „Echa".

Przypominamy że jutro zamieścimy kupon konkursowy, który należy przesłać po wypełnieniu do redakcji.

Nagrody są następujące:

1) 1 para nart wartości 39 złotych (zakupione ponownie).
2) 1 para butów piłkarskich, wartości 25 złotych
3) piłka koszykowa wartości 17 złotych 20 groszy.
4) 1 piłka siatkowa wartości 12 zł. 90 groszy.
5) 1 kij do hokeja wartości 10 złotych.
6) 1 para pantofli gumowych wartości 5 złotych.

Razem nagrody stanowią wartość 109 zł. 10 groszy.

Kupon ukaże się tylko w piątek.

## „Montreal" w Katowicach.

### Mistrzowska drużyna świata.

W najbliższym tygodniu zjeżdża do Europy mistrzowska drużyna świata w hokeju „Monteal" z Kanady.

Program pobytu w Europie przewiduje między innemi również start Kanadyjczyków w Polsce, przyczem pod uwagę wzięte są Katowice. Od 26 bm. do 10 grudnia Kanadyjczycy goszczą w Anglji następnie 12 i 15 w Paryżu, 19 i 21 grudnia w Berlinie, 22 i 23 w Pradze, po świętach Bożego Narodzenia — w Katowicach.

## NOWE REKORDY

### francuskiego kolarza.

Francuski kolarz, André Leducq, ustanowił na torze w Algierze kilka nowych rekordów światowych: na dwie mile — 4.22.4, trzy mile — 6:35.4, cztery mile — 8:50.2, pięć mil — 11:05.6, sześć mil — 13:20.8, siedem mil — 20:07, dziesięć mil — 22:25.8.

* * *

Wynik Archambaud w godzinnej jeździe na rowerze, lepszy od sławnego rekordu Egga, nie mógł być uznany oficjalnie z powodu licznych nieformalności. Wobec tego Archambaud

*ponowił próbę.*

Jednak po półgodzinnej jeździe — zrezygnował.

* * *

W meczu hokeja na lodzie drużyna uniwersytetu Oxford pokonała reprezentację Niemiec 2:0.

* * *

Sześciodniówka kolarska w Chicago została zakończona. Pierwsze miejsce niespodziewanie zdobyła para kanadyjska, Peden—Andy, mając w sumie 4274.415 klm. przejechanych. Drugie miejsce zajęła para włosko - amerykańska, Binda—Hill.

## Lepiej nie jechać...

### Hokej polski na manowcach.

W całej Europie sezon hokejowy jest już w pełni dzięki bogatej sieci pałaców lodowych rozsianych po wszystkich stolicach kontynentu, zawodnicy nie tylko grają już,

.. ale są w pełnej formie.

W Polsce tymczasem jeszcze o hokeju się nie myśli, jedyny sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach został już coprawda otwarty, ale hokeiści zawitają tam dopiero w końcu grudnia.

Zrozumiałe jest, że w tych warunkach dystans dzielący hokej europejski od polskiego musi się znowu zwiększyć i że po smutnej pamięci roku ubiegłego, rok bieżący nie zapowiada się

.. wiele lepiej.

Może nowe władze związku oszczędzą nam fatalnych eskapad w rodzaju olimpijskiej, ale każde zetknięcie z zagranicą zapowiada się jako dotkliwy cios dla hokeju polskiego.

A na mistrzostwach świata w Pradze (luty r. 1933) nie będziemy mieli po co jechać.

## Wszechświatowy turniej piłkarski

### w Berlinie.

Jak donoszą z Berlina Niemiecki Komitet Olimpijski zamierza wprowadzić do programu Igrzysk 11-ej olimpjady w roku 1936

**turniej piłki nożnej.**

Sprawa ta natrafia jednak na szereg trudności, gdyż bez udziału zespołów zawodowych Anglji Austrji, Czech, Węgier, Italji czy południ. Ameryki turniej ten nie byłby ani interesem, ani sportowo nie stałby wysoko. Istnieje przeto projekt zorganizowania turnieju piłkarskiego wszechświatowego przed samym terminem igrzysk w drugiej połowie lipca, ale nie pod egidą Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, lecz Niemieckiego Związku Piłki Nożnej.

## Dwucyfrowy wynik

### meczu towarzyskiego „Warty".

„Warta" ligowa bawiła w Bydgoszczy, gdzie w spotkaniu towarzyskiem pokonała miejscowa „Polonję", mistrza okręgu pomorskiego 10:1 (4:0). Bramki strzelili: Kniola 5, Scherfke 2, Kryszkiewicz 2 i Radojewski 1.

## Za brak karności...

### Zdzisław Motyka ma nową sprawę.

Swego czasu po powrocie naszych reprezentantów z igrzysk zimowych w Lake Placid zarząd PZN. zdyskwalifikował Zdz. Motykę, znanego narciarza zakopiańskiego na rok

**za ostrą krytykę,..**

kierownictwa ekspedycji. Obecnie dowiadujemy się, że za niesubordynację i brak karności zarząd sekcji narciarskiej Wisły (Zakopane) postanowił wykreślić Motykę z listy członków, a tem samem pozbawić go możności startowania w zawodach tegorocznego sezonu..

## Zaproszenie bez odpowiedzi.

### Polska nie zgłosiła swego udziału w rozgrywkach pucharowych w boksie Europy Środkowej.

W Wiedniu ukonstytuował się komitet przedstawicieli państw środkowej Europy w boksie, dla ustalenia terminu rok rocznej rozgrywki o puhar, ufundowany przez Bawarję na wzór spotkań Europy środkowej.

Polska, która była zaproszona, odmówiła swego udziału, tak, że rozgrywki odbędą się pomiędzy Anglją, Węgrami, Bawarją i Czechami.

## Sport w kilku słowach.

(—) Z okazji zbliżającego się sezonu hokejowego w Łodzi ŁOZHL uruchamia od przyszłego wtorku kursy na sędziów hokejowych, na które przyjmowane są jeszcze zapisy kandydatów (w lokalu „Tow. Opieki nad Zwierzętami", Andrzeja 6).

(—) W sezonie bieżącym Łódź zostanie wzbogacona w przepisowy tor hokejowy, gdyż ŁKS przystąpił już do ulepszenia swego toru, przez wybudowanie wysokich „band" poprzecznych (1.30 m.) i prowizorycznych trybun.

(—) W sobotę odbędą się w sali Niemieckiego Gimnazjum od godziny 17-ej dalsze spotkania w grach sportowych o puhar „Triumfu". Mianowicie w siatkówce żeńskiej ŁKS spotka się z HKS-em i w koszykówce męskiej „Geyer" walczyć będzie z „Triumfem" a KP Zjednoczone z YMCA.

(—) ŁTSG bawiło ubiegłej niedzieli w Aleksandrowie, gdzie rozegrało mecz towarzyski z Aleksandrowskiem Tow. Gimn. odnosząc wysokie zwycięstwo w stosunku 9:0 (2:0).

(—) W nadchodzącą niedzielę do Pabjanic wyjeżdżają dwie drużyny łódzkie: Makkabi (Łódź) rozegra o godz. 11-ej na boisku Kruszeendera mecz towarzyski z klubem fabrycznym „Kruszeender", zaś łódzki Sztern spotka się o tej samej godzinie na boisku Sokoła Pabj. w meczu o wejście do kl. B z Turem (Pabj.).

(—) Zestawienie par na niedzielne zawody bokserskie międzyklubowe „KP Zjednoczone" zostało już dokonane i przedstawia się następująco: Michalak (Zj) — Krzywański I (ŁKS), Kijewski (Zj) Nowicki (IKP), Zieliński (Zj) — Nikonerew (IKP), Roguszewski (Zj) — Gołębiowski (IKP), Marczewski (Zj) Owczarek (IKP), Pawlak (Z) — Ostrowski (G), Lipiec (G) — Stahl II (IKP), Rosław (Zj) — Kempa względnie Łompieś (IKP). Z pośród wymienionych par najciekawiej zapowiadają się walki dwóch ostatnich. Poza tem w ramach powyższych zawodów odbędą się również trzy zapowiedziane walki eliminacyjne na mecz Łódź-Sztokholm: Pawlak-Brzęczek, Piestrzyński-Leszczyński i Klimczak-Banasiak. Sędziować będzie p. Landecki.

(—) 18 grudnia br. wyjedzie drużyna bokserska KP. Zjednoczone do Warszawy, gdzie rozegra mecz towarzyski z tamtejszą Skodą. Mecz Skoda-Zjednoczone zapowiada się b. ciekawie, gdyż jak wiadomo, drużyna warszawska została wzmocniona czołowymi bokserami: Cyranem, Pisarskim i Seweryniakiem.

(—) Decydujące zawody o wejście do Ligi między Podgórzem (Kraków) a poznańską Legją rozegrane zostaną w Częstochowie, a nie w Warszawie jak początkowo proponowano. Niedzielny mecz Podgórze—Legja jest dla Częstochowy zrozumiałą sensacją sportową.

(—) Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN ustalono w głównych zarysach projekt kalendarzyka spotkań międzypaństwowy w roku 1933. Reprezentacja nasza grać będzie 4. VI z Belgją, następnie z Italją, Rumunją (wrzesień) i Jugosławja (paźdz.) przyczem wszystkie te mecze odbędą się w Polsce. Projektowany jest jeden tylko mecz wyjazdowy, mianowicie do Łotwy.

## RADJO-KĄCIK.

### RASZYN, piątek.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież., 12.10—13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 Urz. Kom. PIM 15.40 Komunikat gospodarczy. 15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Chwilka morska i kolonjalna. 16.00 Przegląd wydawnictw periodycznych. 16.15 Angielski (linguaphone). 16.30—16.40 Piosenki w wyk. A. Wasiela. 16.40 Odczyt p. t. „Na szlakach eteru". wygł. inż. Wł. Heller. 17.00—17.55 Koncert popołudniowy W przerwie: komun. dla żeglugi i rybaków, 17.55 Program na dzień nast., 18.00 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran." z Wilna. 18.10 Rozmaitości oraz wiadomości bieżące. 18.30—19.30 Audycja ku uczczeniu święta narodowego Łotwy. 19.30 Feljeton p. t. „Handel w Ameryce". wygł. p. G. Olechowski. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. wygł. p. Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości S. Prokofjewa. W przerwie: feljeton literacki p. t. „Akademja literacka". wygł. J Kaden—Bandrowski. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj., 22.55 Urz. Kom. PIM. i komun. policyjny 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

### ORKIESTRA SYMFONICZNA W PABJANICACH.

Pabjanice, dnia 17 listopada. Z inicjatywy ławnika Wydziału Kultury i Oświaty magistratu m. Pabjanic p. B. Dąbrowskiego zawiązana została w Pabjanicach orkiestra symfoniczna im. Fryderyka Chopina.

Do orkiestry zapisało się dotychczas 32 najlepszych muzyków z Pabjanic. Tymczasowe kierownictwo orkiestry stanowią: pp. Karol Lubowski — kierownik wewnętrzny orkiestry, zastępca — p. Arno Heintze, dyrygent — Bernard Debich, zastępca — Karol Lubowski.

Aczkolwiek orkiestra znajduje się jeszcze w stadjum organizacji, zespół orkiestry wystąpił już

**z własnym koncertem**

podczas uroczystości obchodu dni chopinowskich w Pabjanicach. Debjut młodej orkiestry wypadł bardzo dobrze i rokuje nadzieje na przyszłość.

W związku z powstaniem orkiestry, organizuje się w Pabjanicach Towarzystwo Muzyczne im. Fryderyka Chopina, którego zadaniem będzie przez jednanie nowych członków czynnych, wspierających i honorowych, zdobyć szerokie grono przyjaciół muzyki, dla popierania moralnego i finansowego orkiestry symfonicznej w Pabjanicach. Do udziału w pracy Towarzystwa zaproszono cały szereg poważnych osobistości Pabjanic.

Tymczasem orkiestra pracuje usilnie nad sobą i sposobi się do nowego koncertu na dzień 27 b. m.

Nowopowstałej jedynej placówce muzycznej w Pabjanicach należy życzyć jaknajpomyślniejszego rozwoju.

### KURS LITURGICZNY.

W dniu 15 b. m. o godzinie 20-ej na sali Z. Mł. P. — ul. Gdańska Nr. 111 rozpoczął się pierwszy wieczór kursu liturgicznego, z inicjatywy Katolickiego Związku Polek. Obszerna sala nie mogła pomieścić słuchaczy, którzy zajęli i przyległe pokoje.

Kurs zagaił J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki zaznaczając czem jest liturgika i czem się różni od liturgiki, jak powstawały liturgje istniejące do dzisiejszych czasów w Kościele Katolickim.

Na mównicę wstąpił J. E. Ks. Biskup Dr. K. Tomczak, który w dłuższym i pełnym oratorskiej swady referacie przedstawił genezę i znaczenie kultu zewnętrznego w religji, wyjaśnił czem jest liturgja i wskazał, iż niekrwawa Ofiara Mszy św. jest jej ośrodkiem.

Drugi referent Ks. Prałat F. Jacobi skreślił historję powstania Mszy św. sięgnął aż do Wieczornika, gdzie Chrystus Pan złożył pierwszą Ofiarę niekrwawą i dał moc Apostołom, słowy „to czyńcie na pamiątkę moją", zobrazował formę, w jakiej to wykonywali Apostołowie i jak z biegiem czasu kształtowała się liturgja Mszy św.

Nader pożyteczne wykłady odbywać się będą jeszcze w dniu 17 b. m. w tejże sali o godzinie 20-ej.

### PODZIĘKOWANIE.

#### Z ŻYCIA ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Staraniem Związku Rezerwistów Koła 9 na Przedmieściu Kilińskiego (Koziny) urządzona została przy ul. Waryńskiego Nr. 9 w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 40, przy szczelnie wypełnionej sali, uroczysta akademja z okazji 14-lecia odzyskania Niepodległej Polski.

Uroczystość zagaił prelegent p. Janowski, ilustrując w pięknych słowach znaczenie tej uroczystości oraz podkreślając rolę jaką spełnił marszałek Józef Piłsudski w odzyskaniu Niepodległej Polski.

Po występach: orkiestry straż. I. K. Poznańskiego, chóru złożonego z uczenic szkoły powszechnej Nr. 40, deklamacjach i t. p., uroczystości zostały zakończone.

Jednocześnie tą drogą Zarząd Związku składa serdeczne podziękowanie za współudział i okazaną pomoc: pani kierowniczce szkoły powszechnej Nr. 40, panu dyr. J. Wolczyńskiemu, panu prelegentowi Janowskiemu i tym wszystkim, którzy choć w najmniejszym stopniu przyczynili się w organizowaniu tej uroczystości.

## Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Jim i Jill.
Teatr Kameralny — Rembrandt na sprzedaż.
Teatr Popularny — Czar walca.
Nowy Momus — Edzio i Fredzio.
Jar — Kto Łodzi dogodzi.
Adria — Plajta firmy Cohn.
Capitol — Gehenna kobiety.
Casino — Człowiek małpa.
Corso — I Stalowa dłoń. II Miłość na rozdrożu.
Czary — I Karolek ratuje Europę. II Maciste — imperator..
Grand — Kino — Biała trucizna.
Ludowy — Krzyk życia.
Luna — Zwycięzca
Metro — Dama z pieskiem.
Mimoza — I Dwa serca biją w walca takt. II. Dziesięć minut strachu.
Oświatowy — Dla dorosł. Noce kaukaskie. dla młodz. Pod sztandarem bezprawia.
Palace — Dr. Frankenstein.
Pan — I Przygoda miłosna. II Przyjaciele.
Przedwiośnie — Precz z miłością.
Rakieta — Miłość Żorżety.
Splendid — Pieśń nocy.
Stylowy — Afera mężatki.
Sztuka Maradu.
Zachęta — X — 27.

## Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa z kluseczkami.
Kartofle wypiekane z jajami.
Budyń.

### WINSZUJEMY.

Jutro: Odonowi.
Wschód słońca 6.58
Zachód — 15.44
Długość dnia 8.46
Ubyło dnia 8.06
Tydzień 47.



## Życie ekonomiczne.

### BAWEŁNA.

Notowania z dnia 16 listopada 1932 r.

Nowy Jork. Listopad 6,27, grudzień 6,30—34.

Nowy Orlean. Loco 6,34, grudzień 6,28, styczeń 6,34, marzec 6.45

Liverpool. Listopad 5,33, grudzień 5.31, styczeń 5.30.

Egipska. Listopad 7,46, grudzień 7,45, styczeń 7.53.

## Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

### DROBNE WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój cokolwiek mocniejszy. Belgja zyskała 5 gr. na 100 blg., Holandja 10 gr. na 100 fl. hol., Paryż 1 gr. na 100 fr fr. oraz Szwajcarja 5 gr. na 100 fr. szw., notowania Sztokholmu, jak również Nowy Jork — czek i kabel pozostały bez zmiany.

Dewiza angielska była tańsza o 1 gr. na 1 funcie.

### PAPIERY PAŃSTWOWE — NADAL MOCNE.

W dziale papierów premjowych panowała tendencja mocna; zwyżkowały 4 proc. Pożyczka Dolarowa o 25 gr. 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna zwykła o 50 gr. oraz 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna seryjna o 1.25 zł.

Z innych papierów 5 proc. Pożyczka Konwersyjna była tańsza o 0.50 proc., 6 proc. Pożyczka Dolarowa oraz listy i obligacje banków państwowych zmian kursowych nie wykazały, natomiast 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zyskała 0.12 proc.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Poż. Dolarowa, serja III 50—51, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 98.00, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 105.25, Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 42.50 Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 57—57.50 Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 56.50—55.75 Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em 94.00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 37.50 Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 44.50. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 57.38—57.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 52.25.

### SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Obroty w dziale papierów dywidendowych były bardziej ożywione, ogólny nastrój był słabszy.

Z papierów bankowych obracano akcjami Banku polskiego po kursie o 1 zł. wyższym.

W grupie metalurgicznej zakupywano akcje Lilpopa po cenie o 50 gr. niższej w stosunku do ostatnich notowań oficjalnych z dnia 11. 11. b. r., Ostrowieckiemi, które obniżyły się o 3 zł. na sztuce (ost. not. urz. 4. 10. br) oraz Starachowice, które straciły 50 gr.

### KURSY AKCYJ.

Bank Polski 88—89, Lilpop 12.75, Ostrowiec ser. B. 30.00, Starachowice 8.00.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 17. 11. Urzędowa cedułа Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr (119 f) 16,00—16.50, — standard II 587 gr (117 f) 15.75—16.02; pszenica czerwona, jara, szklista, 775 gr. (132 f) 27,50—28,00, — jednolita 742 gr. (126 f) 26.50—27.00, — zbierana 731 gr (124 f) 26.00—26.50; groch polny z work 24.00—26.00; Wiktorja z work. 26,00—29,00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45,00—50.00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45.00; mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 27,00—29,00; mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 21,00 — 23,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 21.00—23.00.

### „GEHENNA KOBIETY" na ekranie „Capitolu".

Jeszcze jeden film, ilustrujący korupcję amerykańskich urzędników i leaderów politycznych i zależność ich od różnych ciemnych indywiduów, wywierających swój wpływ na wszelkie dziedziny życia.

Oczywiście i tutaj znajduje się jeden „sprawiedliwy", który wypowiada walkę złu i zwycięża, ale nie mamy żadnej pewności, czy kiedyś sam zkolei nie stanie się

**ofiarą terrorystów.**

Główna część filmu rozgrywa się w więzieniu dla kobiet, gdzie dostała się dziewczyna niewinnie oskarżona.

Ma to być żeński odpowiednik „Szarego domu". Reżyser nie dał nam jednak całokształtu życia więziennego i nie umiał odtworzyć grozy przeżyć ludzkich, pozbawionych wolności, co było tak świetnie pokazane w „Szarym domu" George'a Hilla.

Wyróżnić należy świetną grę Sylwji Sidney, którą reżyserzy uparli się pokazywać zawsze w więzieniu, albo przynajmniej w otoczeniu kryminalnych typów („Wielkomiejskie ulice" i „Tragedja amerykańska").

## Rejestracja rocznika 1912

Jutro, w piątek, dnia 18 listopada r. b. powinni się zgłosić do spisu mężczyźni rocznika 1912, zamieszkali na terenie 6 komisarjatu policji państw., których nazwiska rozpoczynają się od liter: Ł M N O P R S Sz T U W Z Ź Ż, oraz mężczyźni z terenu 14-go komisarjatu policji państw., których nazwiska rozpoczynają się od liter: W. Z Ź Ż.

# Bohaterska Joanna d'Arc siostrzenicą obłąkanego króla.

Dokoła postaci Joanny d'Arc utworzyła się w ciągu lat legenda, która otoczyła jej bohaterską postać świetlaną aureolą. Legenda ta mało jednak posiada wspólnego z historyczną prawdą. Bohaterska dziewczyna nie urodziła się w wiosce Domremy, lecz była oddana w opiekę prostym wieśniakom, a rodzice jej musieli piastować

**wysokie godności na dworze królewskim,**

skoro już przed zdobyciem miasta nosiła tytuł „Dziewica Orleańska“. W znanym francuskim miesięczniku „Mercure de France“ ogłasza obecnie młody uczony J. Jacoby wyniki długoletnich badań swego ojca, który jako lekarz i uczony dotarł do wszystkich historycznych źródeł, dotyczących życia Joanny d'Arc i doszedł na ich podstawie do sensacyjnych wniosków.

Według tych badań Joanna d'Arc jest naturalną córką Ludwika Orleańskiego, a więc siostrzenica obłąkanego króla Karola VI-go. Nie urodziła się, jak dotychczas twierdzono w r. 1412, lecz w r. 1407. Nie była taką młodziutką dziewczyną, gdy wystąpiła do walki z Anglikami. Na krótko przed swoją śmiercią oddał ją Ludwik Orleański do Domremy

**w bezpieczne miejsce.**

Tam wzrastała Joanna d'Arc w wspomnieniach, które doszły do niebiańskich głosów“, gdy przez pojmanie Delfina dom Orleanów osierociał i Francja wpadła w ręce Burgundów i Anglików. Wtajemniczeni w życie Joanny d'Arc dworzanie Bertrand de Poulengy i Jean de Novelopont zabrali ją w krytycznym momencie z Domremy, pokonali wszelkie trudności i oddali jej naczelne dowództwo wojska. Jako „dziewica orleańska“ wystąpiła natychmiast podobnie jak Dunois bastard Orleanów. — Miała ten sam herb co król,

**bez trzeciej lilji,**

jak to było przyjęte dla dzieci nieślubnych. Znała doskonale zwyczaje dworskie i umiała obchodzić się z bronią jak każdy rycerz francuski.

Wywody uczonego francuskiego są poparte dokumentami. Ciekawe jest, jak mogła zachować się tak długo tajemnica jej pochodzenia. Dokoła postaci Joanny toczył się wielki proces, potem jeszcze gruntowniejszy proces rehabilitacyjny, o życiu jej podawały szczegóły niezliczone kroniki, w samem Domremy przeprowadzono badania — a mimo to nie było żadnej wzmianki o jej pochodzeniu, które, według Jacoby'ego, nie było na dworze królewskim żadną tajemnicą. Jedynem wytłumaczeniem tego jest chęć ukrycia tych szczegółów przez ówczesnych ludzi ze względu na interesy polityczne. Ciekawe jest, jak odpowie na wywody Jacobyego oficjalna nauka.

# 8 talarów za odcięcie głowy.

## Zarobki kata w 17-ym wieku.

W Kolonji odnaleziono dekret elektora kolońskiego, datowany z dnia 1 stycznia 1682 roku, mocą którebo określone zostały stawki wynagrodzenia kata za dokonywanie wyroków.

Otóż za poćwiartowanie delikwenta otrzymywał kat 8 talarów, za odcięcie głowy — 8 talarów, za uduszenie — 6 talarów, za łamanie kołem — 8 talarów, za odcięcie ręki — 3 talarów, za przypalenie rozpalonem żelazem 26 groszy, za pogrzebanie żywcem — 6 talarów, za stosowanie tortur — 1 talara. Miłe czasy.

# DOBRE POMYSŁY KUPCÓW.

## Charakterystyczny przykład.

Kryzys gospodarczy, trapiący Anglję, wzniecił w silnym stopniu pomysłowość sfer kupieckich. Wysilają się oni na różne pomysły, aby dotrzeć do najszerszych rzesz kupujących.

Oto kilka z takich pomysłów, które wydały doskonałe rezultaty.

Jeden z londyńskich kupców węgla począł sprzedawać swój towar w kartonach, zawierających

*28 funtów węgla.*

Przyjął kilkudziesięciu agentów, którzy obchodzą mieszkania proletarjatu, nie zaopatrzone w osobne piwnice. Przed domem staje auto ciężarowe, pełne kartonów z zawartością 28 funtów węgla. Wynik był po krótkim czasie nadzwyczajny.

Pewien handlarz drobiu w Glasgowie ogłosił, że 50 pierwszych kupujących każdego dnia, o ile, zakupią kurę lub gęś, otrzyma w darze darmo drugą kurę lub gęś. Codzień po północy przed sklepem ustawia się „ogonek“ tych, którzy chcą należeć

*do pierwszej pięćdziesiątki.*

Po kilku dniach kupiec ten miał rekordową ilość odbiorców drobiu w mieście.

Firma, handlująca materacami i pościelą, popadła w trudności płatnicze, gdyż obecnie ludzie nie wydają na takie rzeczy pieniędzy, a używają starych, choć zużytych i poniszczonych materaców. Firma ta ogłosiła: przyjmuje stare materace i wymienia je na nowe — po połowie ceny nowych materaców. Po kilku dniach

*sprzedała 500 materaców...*

Oto kilka charakterystycznych przykładów, dowodzących, że rzutkość, inicjatywa i dobry pomysł są jedną z głównych środków obronnych w czasach depresji gospodarczej.

# W POSZUKIWANIU BEZPIECZNEGO ŚRODKA...

# „Perfumowanie“ gazu świetlnego.

## „Detektol“ osłabi siłę zapachu.

Druga serja eksplozyj, zraża wiele osób do używania gazu świetlnego w gospodarstwie domowem. Czy wypadki podobne nie dadzą się uniknąć i gaz świetlny musi być tą nieuchwytną, czającą się trucizną, której eksploatacja zawsze łączyć się musi z pewnem ryzykiem?

Zapobiec wypadkom, można prostym sposobem. Wystarczy

**nawonić gaz,**

skoro niemożliwem jest dotychczas pozbawić go własności eksplozywnych i toksycznych. Przez sztuczne nawonienie mało wyczuwalnych gazów można zmniejszyć niebezpieczeństwo, gaz otrzymuje własności alarmujące, obecność jego jest natychmiast stwierdzona i ewentualne braki lub uszkodzenia z miejsca usunięte być mogą.

Pracowano oddawna nad zagadnieniem nawaniania gazu świetlnego, t. j. nad udzieleniem mu

**charakterystycznego zapachu,** ..

któryby odrazu wskazywał na obecność większej ilości gazu. Wiedeński profesor Fromm przed 40 laty użył do tego celu pewnego organicznego związku siarkowego t. zw. Trithioasceton. Związki siarkowe posiadają często zapach przenikliwy, a są przytem bardzo lotne tak, że się zupełnie mieszają z gazem świetlnym i udzielają mu pożądanego wybitnego zapachu.

Naogół znane dotychczas środki nawaniające nie spełniły zupełnie swego zadania,

**są za mało lotne,**

bądź to oddziaływują nagryzająco na materjał rurociągowy, a co najważniejsze gaz nawoniony niemi tracił swoją woń w przejściu już przez bardzo cienką warstwę ziemi. Ponieważ jednak przy największej ilości wypadków eksplozji lub zatrucia przedostaje się gaz z nieszczelnych lub pękniętych rur

**przez ziemię do mieszkań**

ludzkich, nieodzownym wymogiem dla dobrego środka nawaniającego jest właśnie, żeby nie tracił swego zapachu po przejściu przez ziemię.

W ostatnim czasie ukazały się krótkie wzmianki w fachowej literaturze amerykańskiej, wskazujące na to, że znaleziono tam nowy środek nawaniający gazy użytkowe. Bliższych szczegółów narazie niema, sposób wytwarzania stanowi

**tajemnicę wynalazcy.**

Wróćmy jednak do naszych stosunków. W Polsce mamy około 150 gazowni, pozatem posiadamy olbrzymie złoża gazu ziemnego w Borysławiu, Daszawie, Krośnieńskiem i t. d. Rurociągi rozprowadzające gaz ziemny ze wspomnianych zagłębi mają długość idącą w tysiące km. Rzecz prosta, że taki olbrzymi obrót gazowy wymaga odpowiedniego dozoru sieci rurociągów. Należy stwierdzić, że obsługa sieci gazowych stoi na wysokości swego zadania, mimo to jednak jest obowiązkiem władz zapewnić

**maksimum bezpieczeństwa ludności,**

oraz objektom, leżącym w obrębie sieci gazowych. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że w Zagłębiu borysławskiem produkcję i zużycie gazu ziemnego oblicza się na około 30 miljonów $m^3$ miesięcznie, to zrozumiemy, jak wielka odpowiedzialność ciąży na inżynierach, nadzorujących tak olbrzymią sieć gazową.

To też nic dziwnego że w dążeniu zapewnienia maksimum bezpieczeństwa przy stosowaniu gazu, polscy technicy rozpoczęli poszukiwania nad wynalezieniem środka nawaniającego gaz.

Nie będziemy wchodzili tutaj w szczegóły żmudnych i długotrwałych badań wspomniemy tylko, że udało się wynaleźć środek o nadzwyczaj intensywnym i charakterystycznym zapachu, który w zupełności odpowiada swemu celowi. Minimalna ilość produktu, który wynalazcy nazwali „Detektol“ dodana do gazu nadaje mu znamienny zapach. „Detektol“ wyrabia znana rafinerja „Galicja“, w Drohobyczu.

Niewątpliwie odpowiednie władze zainteresują się problemem nawaniania gazu i w interesie bezpieczeństwa publicznego przeprowadzą przymus nawaniania gazów małowonnych.

—oo—

# Złoto w brunatnych workach.

## Niecodzienne widoki dla mieszkańców Berlina.

Pewien bank berliński zawiadomił Bank Rzeszy, iż ze swego konta podejmuje sumę — 25 miljonów mk. — Otóż transport tej olbrzymiej sumy ulicami berlińskiemi nie jest bynajmniej rzeczą łatwą, ponieważ zdarzyły się już liczne wypadki napadów zupełnie na wzór gangsterów chicagowskich. Konieczne jest przeto jaknajdalej idące zabezpieczenie

.. **takiego transportu.**

Przedstawia się ono zaś jak następuje:

Już na godzinę przed oznaczonym wyruszeniem transportu, w danym banku gromadzą się detektywi i ładują swoje brauningi. Szoferzy zaś samochodów pancernych studjują dokładnie plan ulic, któremi transport ma się odbyć. Na dany znak „karawana samochodowa“ wyjeżdża z dziedzińca gmachu bankowego. Elegancka limuzyna zaś w której zajmują miejsce detektywi, jedzie niespostrzeżenie za tą „karawaną“. Kierunek jazdy: Bank Rzeszy. Nareszcie „karawana“ zatrzymuje się przed tylną bramą pałacu Banku Rzeszy. Z samochodów pancernych

**wyskakuje służba**

i biegnie na schody. Z limuzyny zaś wysiadają detektywi, dobywając swoją broń i stają przed wejściem, nie dopuszczając nikogo.

W sąsiednich domach okna i balkony zapełnione są ludźmi, przypatrującymi się temu niecodziennemu widowisku. Nawet na dachach siedzi spora liczba ciekawych. Po chwili zjawia się służba, dźwigająca ciężkie brunatne wory z pieniędzmi i biegnie szybko ku czekającym samochodom pancernym,

**do których wrzuca wory.**

Następnie detektywi zamykają na klucz drzwiczki samochodów. Nawet drzwiczki szoferów zamyka się w ten sam sposób. „Karawana“ rusza w drogę, limuzyna z detektywami tuż za nią. Obok jej szofera siedzi detektyw, trzymający w obu rękach — brauningi. Przed gmachem danego banku powtarza się to samo widowisko, co przed Bankiem Rzeszy, z tą tylko różnicą, że ciężkie wory z pieniędzmi teraz wyładowuje się z samochodów pancernych.

—x:o:x—

# Obrońcy Poldewów.

## Ignorancja niektórych francuskich deputowanych.

W tych dniach zmarł w Paryżu dziennikarz Alain Mellet, który wsławił się fantastycznym figlem, jaki spłatał w parlamencie francuskim.

Wiadomo, że w epoce briandyzmu rozmnożyły się we Francji różne komitety i ligi obrony uciśnionych narodowości i mniejszości. Mieliśmy i my niejednokrotnie do czynienia z patetycznemi apelami i protestami tych lig.

Otóż Alain Mellet rozesłał jednego razu do szeregu deputowanych okólnik

**„Komitetu Obrony Poldewów“.**

„Wielce Szanowny Panie Deputowany — czytać można było w tym okólniku — dzieje się rzecz niesłychana. W XX wieku, w epoce sprawiedliwości i prawa, zgórą 100 000 Poldewów, nowoczesnych niewolników, jęczy pod jarzmem kilkudziesięciu wyzyskiwaczy i gnębicieli.“

Poldewowie byli dobrymi psychologami i nie żądali od szanownego deputowanego datku pieniężnego,

**a tylko poparcia moralnego ..**

dla protestu wystosowanego do „trzeciej podkomisji praw mniejszości przy Lidze Narodów“.

Liczni członkowie parlamentu odpowiedzieli na apel: Pierre Cazals, Camille Planche, Armand, Chouffet, Charles Boutet i inni.

„Moje serce krwawi się — pisał p. Boutet — na myśl, że ludzie wolni uginają się pod knutem ciemięzców“.

Paul Courrent złożył Poldewom „wyrazy niezłomnej sympatji“. Podobnie deputowani Roux i Forcinal.

Wreszcie wycofany już z życia politycznego Besnard Ferron zapisał się „w poczet protestujących przeciwko torturom zadawanym

**dzieciom narodu Poldewów“.**

Gdy Alain Mellet wyjawił swój figiel, wyznając, że naród Poldewów zrodził się tylko w jego imaginacji, Pałac Burboński zatrząsł się od śmiechu. Jedni tylko deputowani Poldewów mieli miny kwaśne....

# Dwa miljony kobiet niezamężnych.

## Kryzys małżeński we Francji.

Dość ciekawą ankietę rozesłał przed niedawnym czasem pewien poczytny tygodnik paryski.

Skierowana do znakomitych osób ze świata artystycznego i literackiego ankieta zapytuje: „Co należy przedsięwziąć, aby zapobiec panującemu obecnie kryzysowi małżeńskiemu?“, „Czy mężczyźni powinni się żenić, czy też czynią lepiej, kiedy zostają starymi kawalerami?“, „Czy sądzi pan, że istnieje sposób, zaradzenia temu nieszczęściu społecznemu, które powoduje, że dwa miljony kobiet francuskich, nie ma własnego ogniska domowego?“

Poza tem ankieta pyta, — czy może być szczęśliwe małżeństwo, zawarte pomiędzy Francuzką i cudzoziemcem.

Czasopismo otrzymało przeszło sto odpowiedzi.

Cecylja Sorel słynna artystka z komedji francuskiej, twierdzi, że kryzys małżeński jest zjawiskiem, zataczającem kręgi coraz szersze. Wstręt mężczyzn do zawierania związków małżeńskich

**jest katastrofą społeczną,**

równającą się przegranej wojnie. Małżeństwo oznacza miłość, rodzinę i macierzyństwo. Wszyscy mężczyźni powinni żenić się i zakładać rodziny w młodym wieku. Artyści i pisarze ponoszą również ten obowiązek.

W sposób wielce humorystyczny odpowiedział znany komik paryski, artysta Dranen: „Byłem dotychczas tylko trzy razy żonaty. Każdy chyba przyzna, że trzy żony — to za mało, aby wyprowadzać jakieś określone wnioski o małżeństwie. Proszę zwrócić się do mnie za lat kilka. Dobiegnie już wówczas napewno ku końcowi i czwarte moje małżeństwo. Będę bardziej doświadczony pod tym względem. Sądzę, że udzielę wtedy rozsądnej odpowiedzi“.

Sławna Mistinguette najkapryśniejsza z gwiazd kabaretowych nie zachwyca się wcale instytucją małżeństwa. Oświadcza, że jest to nieudany koncept nie posiadający dowcipu, ani pointe'y. Nie chce zresztą wypowiadać się w tej materji zbyt kategorycznie. Nie posiada bowiem potrzebnego doświadczenia:

**nigdy nie była zamężna.**

Pani Aurel jest bardzo surowa. Twierdzi, że Francuzi nie powinni zawierać małżeństw z cudzoziemcami. Nie może być mowy o szczęściu w stadle małżeńskim, w którym każde z małżonków ma inną ojczyznę.

Odmiennego zdania jest znany publicysta W. H. Rosny. Wyraża przekonanie, że narodowość odgrywa w małżeństwie rolę podrzędną. Zna osobiście wiele małżeństw mieszanych, żyjących ze sobą bardzo szczęśliwie.

—x:o:x—

# Podsłuchane.

### NOWOCZESNE ZAKUPY.

Młoda para wybrała meble i wytargowała cenę.

Po omówieniu wszystkich szczegółów, zapytał sprzedawca:

— A teraz jeszcze jedna rzecz. W jakich ratach szanowni państwo zamierzają spłacić pierwszą ratę?

### ZNIŻKA CEN.

Głąbek zachował z dobrych czasów kilkanaście monet dwugroszowych. Estetyczne, pięknie wybite, mosiężne krążki miały jedną wadę, że nie można było ich wydać. Każdy wolał zrzec się dwóch groszy, niż napychać sobie kieszenie ciężkim bilonem. Ale obecnie przyszedł kryzys a z drugiej strony wszystko stanęło, więc Głąbek postanowił wydać swój skarb. Idzie do znajomego kupca i pyta:

— Co ja mogę dostać za dwa grosze?

Kupiec namyśla się:

— U mnie nic, ale idź pan za róg...

— ? ? ? ?

— Tam za dwa grosze nasłucha się pan wymyślań od żebraka.

### ZNA JĄ.

— Moje współczucie...

— Dlaczego?

— Moja żona kupiła sobie nowy kapelusz i poszła do pańskiej żony w odwiedziny.

# Dwie ulubienice kinomanów.



KAMILA HORN.



LIL DAGOVER.



Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.